Nr. 181 (2362) Warszawa, Piątek 4 Lipca 1924 r. Rok XXX

Niech żyje

rząd robotniczy

i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
Zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

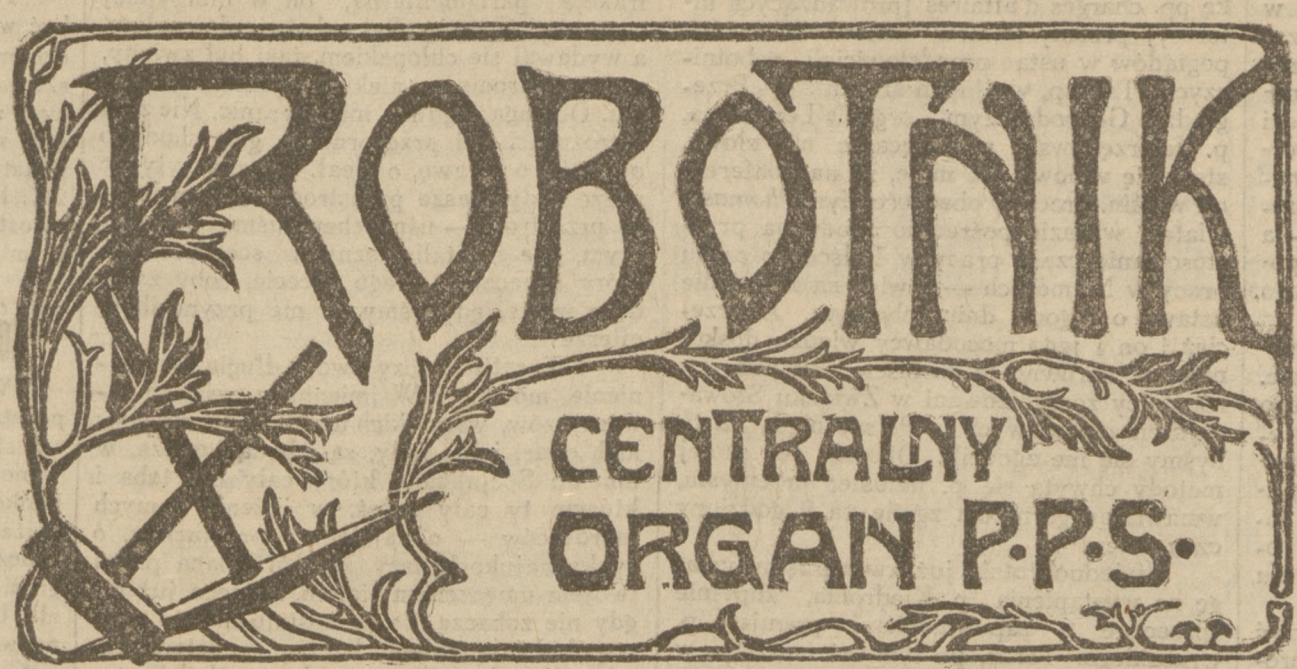

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje

Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25	groszy
Nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w №niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 15 groszy.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Na stronie 3-ej sprawozdanie z procesu krakowskiego.

Sprawy językowe w Komisji Konstytucyjnej.

Wczoraj komisja konstytucyjna pod przewodnictwem p. Głąbińskiego przystąpiła do omawiania znanych trzech projektów rządowych, dotyczących mniejszości narodowych na kresach wschodnich.

P. Thugutt referował pierwszą ustawę — o języku w administracji i samorządzie, poczem przewodniczący zarządził dyskusję ogólną nad tą ustawą.

Jako pierwszy mówca zabrał głos tow. *Daszyński*, który wygłosił obszerne przemówienie, słuchane przez wszystkich z najwyższym napięciem.

Kwestja naszych kresów wschodnich przestała być polską kwestją wewnętrzną. Są w Polsce odłamy polityczne, jak P. P. S., które doskonale rozumieją tę wielką doniosłość zagadnienia i stawiają sprawę zasadniczo. Stoimy na tem stanowisku, że narody na naszych wschodnich kresach mają całkowite prawo do rządzenia się na swem terytorjum. Dlatego też wysuwamy postulat *autonomji terytorjalnej*. Popatrzmy na Irlandję, tę męczennicę wieków, która nie wychodząc ze związku państwa angielskiego, stała się państwem wolnem, posiadającem własną reprezentację w Lidze Narodów. Ukraińcy dojrzeli do rządzenia się na własnem terytorjum. Rozumiemy, że przy danym układzie sił rozwój sprawy będzie się posuwał etapami, i dlatego z życzliwością witamy wszelką próbę bodaj częściowego załatwienia palących kwestji.

Co do pierwszych dwuch ustaw — administracyjnej i sądowej — to tu poprostu rzecz dotyczy funkcjonarjuszów państwa, którzy obecnie mają uwzględniać oprócz języka państwowego język miejscowy. Sprawa to nietrudna — poprostu kilka tysięcy urzędników będzie musiało nauczyć się języka ukraińskiego lub białoruskiego. Mówca nie rozumie zaciekłego stanowiska niektórych Ukraińców, żądających tylko jednego języka dla Galicji Wschodniej — wszakże tam mamy silną mniejszość polską. Na terytorjum dwujęzycznem urzędnik winien znać oba języki. Projekt ustawy językowej mówcy nie zadowala, ale jest to kompromis nie między narodami, lecz między rozmaitemi prądami politycznemi w społeczeństwie polskiem. Obie ustawy przyjmujemy, ale krytycznie i z poprawkami. Mówca żywi nadzieję, że może obecne posiedzenie stanie się początkiem rokowań między zainteresowanemi narodami.

Inne stanowisko mówca zajmuje wobec trzeciej ustawy—szkolnej. Szkoła bowiem to wielkie narzędzie w rozwoju ducha narodu, chodzi tu nie o władzę, lecz o duszę narodową. W szkole kompromisy są niemożliwe. Dlatego mówca proponuje, ażeby ustawę szkolną oddać do zaopinjowania fachowcom - pedagogom, a więc odesłać do komisji oświatowej. Mówca protestuje przeciwko zasadzie utrakwizmu (dwoistość języka) w szkole i przypomina, że partja St. Grabskiego była wrogiem utrakwizmu. Na Śląsku Cieszyńskim walczyliśmy z utrakwizmem polsko - niemieckim i polsko - czeskim. Ten utrakwizm, ta dwoistość, w projekcie jest spółką nierówną, „spółką lwią", gdyż władza i przewaga kultury jest po stronie polskiej. Taka spółka nierówna zawsze kończy się sponiewieraniem strony słabszej.

Mówca przypomina walkę z wykładem języka, literatury i historji rosyjskiej, prowadzonym w szkołach polskich w języku rosyjskim. Przytaczają nam przykłady Szwajcarji i Belgji, ale jakżeż dalekie są od nas tamtejsze stosunki. Ten utrakwizm, proponowany przez projekt, byłby poprostu *ustawowem oszustwem*. Tak samo względy pedagogiczne przemawiają przeciw utrakwizmowi, gdyż wiadomem jest, iż dopiero od dziesiątego roku życia wolno dziecko uczyć drugiego języka. Szkoła jest rzeczą świętą, ale gdy staje się narzędziem wynaradawiania, odmówi posłuszeństwa!

Mówca omawia także niektóre szczegóły projektów. Tak np. mówi się tam nie o ludności ukraińskiej, lecz o „rusińskiej", a w nawiasach się dodaje „ukraińcy, starorusini i t. d.". Co to znaczy? czy się zamierza wprowadzić rosyjski język? czy nie pamiętamy w Galicji Wschodniej rosyjskich emisarjuszy, rosyjskiego rubla. „Haliczanina" i t. d. Widocznie autorowie projektów nie są w stanie wykrztusić słowa „język ukraiński", „naród ukraiński". Nie wolno jednocześnie iść z różdżką oliwną w jednym ręku, a z kijem w drugim. Mówca przestrzega przed taktyką gwałtu i zaleca porozumienie z narodami na wschodzie. Gwałt bowiem poczyna się na Wschodzie, a potem hula po całej Polsce. Nie wolno nam prowadzić polityki pruskiej, bo Prusakami nie jesteśmy i pruskich kwalifikacji nie mamy!

Omówiwszy niektóre inne szczegóły projektów, mówca stawia wniosek formalny *odesłania projektu szkolnego do komisji oświatowej*.

Przewodniczący proponuje wysłuchanie dalszych referatów i przeprowadzenie dyskusji nad wszystkiemi referatami jednocześnie. P. *Kiernik* referuje ustawę sądową, o której powiada, że jest tak daleko idącą (?), iż właściwie została zrobiona „na wyrost".

P. St. *Grabski* referuje ustawę szkolną: dużo mówi o wiekowej „symbiozie" (współżyciu) Polaków z narodami kresowemi i dowodzi, że utrakwizm jest konieczny, albowiem dopiero wtenczas naprawdę nastąpi współżycie (!), gdy Ukrainiec i Polak zasiądą na tej samej ławie szkolnej. (Doprawdy? Pamiętamy dobrze, jakie to „współżycie" między Polakami a Ukraińcami organizował p. Grabski, jako profesor Uniwersytetu lwowskiego!).

W *dyskusji* przemawiali następnie przedstawiciele mniejszości. Ukrainiec wygłosił mowę w tonie bardzo gwałtownym, Białorusin w tonie spokojniejszym, podkreślając głównie braki ustawy szkolnej, najgwałtowniej przemawiał p. Grünbaum.

Chrucki (Ukr.) uważa, iż przedłożone projekty są robotą dla jesiennej sesji Ligi Narodów; wszystkie projekty razem są poprostu *prowokacją*.

Min. *Miklaszewski* oświadcza, iż projekty zostały podyktowane polską racją stanu, a nie jakiemikolwiek ubocznemi względami.

P. *Taraszkiewicz* (Białorusin) podkreśla, że przy opracowaniu projektów nie odwoływano się do opinji mniejszości narodowych.

P. Utta (Niemiec) utyskuje na upośledzenie ludności niemieckiej.

Z żydowskiego klubu przemawiali posłowie: *Reich, Schrajber i Grünbaum*. Polemizują z wywodami p. Kiernika co do języka żydowskiego. Skarżą się, iż w projektach pominięto żydów. Oświadczają, że projekty narzucają Żydom rolę polonizatorów na wschodzie. Ale my — woła p. Grünbaum — nie będziemy prowadzili polityki polonizatorskiej wobec Ukraińców, którzy w swoim czasie wykazali tyle zrozumienia dla sprawy żydowskiej.

Tow. Daszyński woła: „Ale na Ukrainie wycięto sto pięćdziesiąt tysięcy żydów"!

Grünbaum traci nieco rezon i oświadcza: „Tak, ta plama nie została jeszcze zmyta..." Potem dalej ciągnie, że przemawia jako przedstawiciel narodu żydowskiego *„z wysokości pięćdziesięciu wieków historji"*. Po takiem piramidalnem naśladowaniu słynnego wyrzeczenia Napoleona pod piramidami, p. Grünbaum przedzierzgnął się nagle w Ahaswera i zaczął opowiadać, jak to on widział w ciągu tych pięćdziesięciu wieków początki i upadki państw i t. d. Projekty odrzuca.

Na tem dyskusję ogólną zakończono. W głosowaniu wniosek tow. *Daszyńskiego* odesłania projektu o szkolnictwie do komisji oświatowej upada. Upada także wniosek posła *Taraszkiewicza* przejścia do porządku dziennego nad projektami rządowemi.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rozpocznie się debata szczegółowa.

P. Kiedroń, jako agitator przemysłowców.

P. premjer Grabski imieniem swoim i Rządu składał kilkakrotnie zarówno w Sejmie, jak na konferencjach gospodarczych zapewnienia, że obecny Rząd w niczem nie zamyśla pogorszyć obecnie obowiązującego ustawodawstwa społecznego. Na ostatniej jeszcze naradzie gospodarczej w Min. skarbu p. Grabski w stanowczy sposób powtórzył swe zapewnienie, tłomacząc np. przedsiębiorcom, że przedłużenie czasu pracy w niczem na złagodzenie kryzysu by nie wpłynęło.

I w tej samej chwili, kiedy takie oświadczenia składa publicznie szef rządu— członek tegoż Rządu — p. minister przemysłu i handlu — występuje przeciwko tym oświadczeniom i w rządowym organie *„Przemysł i Handel"*, wydawanym przez Min. przemysłu i handlu oraz skarbu — agituje w sposób wysoce nieprzyzwoity za wprowadzeniem ni mniej ni więcej jak — 12-godzinnego dnia roboczego. W artykule, podpisanym swym nazwiskiem, p. minister Kiedroń, kryjąc się pod skromnym tytułem „inżyniera", wmawia w opinję publiczną za rządowe pieniądze, że tylko przedłużenie czasu pracy do 12 godzin dziennie uratować może nasz przemysł hutniczy.

Nie wiem jak zapatruje się p. Grabski na tego rodzaju postępowanie swego szwagra - ministra, szerzącego opinje sprzeczne z jego zapewnieniami i podkopującego powagę jego oficjalnych oświadczeń. — To jednak pewne, że u szerokich warstw obywateli postępowanie takie ministra przemysłu, robiącego z siebie wbrew premjerowi agitatora przemysłowców, musi spotkać się z największem oburzeniem.

W art. zatytułowanym „Rząd a przesilenie w przemyśle" — p. minister Kiedroń, wbrew oczywistym faktom, wbrew temu, że w Niemczech właśnie po wprowadzeniu 12-godzinnego dnia roboczego w hutach zaznaczył się bardzo silny kryzys w tym przemyśle, pisze *(„Przemysł i Handel" z dn. 26. VI b. r.)*:

„Nowym czynnikiem, poważnie zwiększającym zdolność konkurencyjną hut niemieckich, jest przedłużenie dnia pracy w Niemczech. W hutnictwie czynnik ten ma pierwszorzędne znaczenie, ponieważ pozwala pracować na dwie zmiany zamiast trzech. I jeśli w górnictwie 8-mio godz. dzień pracy uznać należy za maksimum, to w hutnictwie, gdzie praca polega na dozorowaniu ciągłych procesów wielkopiecowych, ilość efektywnej pracy jest poważnie mniejsza od ilości zajętych godzin, — dzień pracy może być przedłużony bez uszczerbku dla sił i zdrowia robotnika, a wynikająca stąd możność pracy na dwie zmiany daje ogromne zwiększenie wydajności na robotnika — dniówkę i zmniejszenie kosztów produkcji jednostki wytworu".

A więc wyraźny i bezwzględny zamach na ustawę o 8-godz. dniu roboczym!

I gdyby chociaż p. minister przemysłu wierzył że ta 12-godzinna praca usunie przesilenie w hutnictwie! Ale czy w to wierzyć może, skoro sam do niedawna w urzędowym swym organie drukował artykuł znanego fachowca p. inż. Kuczewskiego, który udowadniał coś wręcz przeciwnego.

W serji artykułów swych p. Kuczewski pisze *(„Przemysł i Handel" Nr. 4)*... „przemysł hutniczy w 80—85% zależy od cen na zasadnicze tworzywa przetopowe i zaledwie w 15—20% od tych innych czynników...", a więc ceny żelaza w małym zaledwie stopniu są uzależnione od wydajności pracy robotnika... Dla przemysłu hutniczego pojęcie wydajności pracy robotnika nie jest ani odpowiedniem, ani miarodajnem określeniem życiowem, gdyż żelazo i stal wytapiane w swoistych piecach, obsługiwanych wprawdzie przez ludzi lecz posiadających urządzenia mechaniczne, przeważnie samoczynne. Wszystkie inne wydatki hut (a więc i robocizna) *nikną* wśród ogromu sum potrzebnych dla zakupu tworzyw podstawowych (rud, koksu, węgla).

A dalej w Nr. 23 tegoż tygodnika inż. Kuczewski pisze: „Niemal każdemu działaczowi społecznemu jest znana ta mianowicie okoliczność, że koszt robocizny w kuźnicach żelaznych — czyli w zakładach wielkopiecowych, stalowniczych i walcowniczych — stanowi nader nieznaczny odsetek kosztów własnych wytworu sprzedażnego".

Każdy działacz przemysłowy i społeczny wie o tem — lecz nie chce o tem wiedzieć polski minister przemysłu, który dlatego jedynie, że chcą tego przedsiębiorcy, *agituje* za 12-godzinnym dniem roboczym! Gdzie tkwią przyczyny niesłychanej drożyzny produkcji żelaza, p. minister Kiedroń wie zapewne — a jeśli nie wie, powinien so-

bie znowu przeczytać organ swego Min., w którym p. inż. Kuczewski w Nr. 20 pisze: „Słowem, wytwórczość kuźnicza w b. Królestwie Kongresowem cierpi z powodu znacznej liczebności załóg robotniczych, dzięki dużej ilości obciążających budżet wytwórniany urzędników, *kosztów utrzymania nader licznych biur, zastępstw, zarządów, dyrektorów wszelkich rang i rodzajów*" — a więc z powodu wszystkiego, lecz nie z powodu zbyt wysokiej płacy lub krótkiego dnia roboczego.

Lecz p. minister przemysłu nie poprzestał na 12-godzinnej pracy w hutnictwie. Również i w górnictwie pod osłoną całego szeregu frazesów stara się on forsować przedłużenie czasu pracy do 8 godzin „efektywnej pracy" — t. j. licząc z wjazdem, wyjazdem, dojściem do miejsca pracy itp. — conajmniej 9 godzin! I potem łaskawie oświadcza, że dalszego przedłużenia czasu pracy w górnictwie już nie potrzeba.

Co jednak najbardziej musi oburzyć każdego w artykule inż. Kiedronia, to próba wmówienia w robotników górniczych i w ich związki zawodowe, że zgodziły się one na wprowadzenie takiego dnia roboczego. Muszę na tem miejscu oświadczyć, że *ani robotnicy, ani ich związek zgody swej na podobne oszustwa nie wyrażały, przeciwnie wszelką taką próbę zwalczać będą bezwzględnie.*

Przy tej sposobności napiętnuje taktykę pp. chargés d'affaires (prowadzących interesy) przemysłowców wkładania swoich poglądów w usta przedstawicieli robotniczych. Tak np. w długim artykule w „Przeglądzie Gospodarczym", organie Lewiatana, p. Jastrzębowski, przekręcając me słowa, stara się wmówić we mnie, że na konferencji w Min. pracy w obecności dyr. *Thomas'a* miałem wyrazić pośrednio zgodę na przystosowanie czasu pracy w Polsce do czasu pracy w Niemczech — a więc na zniesienie ustawy o 8-godz. dniu roboczym. A przecież i on i jego mocodawcy wiedzą doskonale, że zarówno ja osobiście, jak wszyscy robotnicy zorganizowani w Związku Stowarzyszeń zawodowych w Polsce nigdy na to byśmy się nie zgodzili. Obecnie tej samej metody chwyta się p. minister przemysłu, wmawiając górnikom zgodę na 9 godzinny czas pracy!

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na wystąpienia p. Kiedronia, zupełnie sprzeczne z zapewnieniami premjera p. Grabskiego. Teraz, po tym art. ministra w urzędowym organie, stwierdzamy, że z pojęciem *Rządu* tego rodzaju sprzeczności nie dają się pogodzić, że p. Kiedroń jawnie i publicznie drwi sobie z zapewnień p. Grabskiego, a ten nie przywołuje go do wstydu i do porządku, a zatem pozwala mu być na stanowisku ministra agitatorem wielkiego kapitału przeciwko ustawom robotniczym.

Z. Żuławski.

Dochody Ministerjum Skarbu.

Pod powyższym tytułem Min. skarbu wydaje miesięczne tymczasowe zestawienie swych dochodów jakoteż obrotów. W tych dniach wyszło zestawienie za grudzień 1923, obejmujące cały rok ubiegły.

Zestawienia Min. skarbu, bardzo pożyteczne, chociaż znacznie spóźnione, cierpią z powodu tendencji przesunięcia podatków pośrednich pod rubrykę podatków bezpośrednich, — wogóle ukrycia zła, wyrządzonego masom ludności nadmiernem obciążeniem podatkami pośrednimi, przez fałszywe klasyfikowanie podatków. Błąd ten łatwo naprawić, przesuwając podatki do właściwych rubryk.

Uczyńmy to a uzyskamy rzetelny obraz obciążenia ludności.

Ogół dochodów państwowych z podatków w r. 1923 wynosił 41.604 miljardy marek. Miljard marek według kursu stabilizacji marki równa się 555 złotym. Wykaz rządowy oblicza dochód z podatków bezpośrednich na 14.166 miljardów marek. Aby otrzymać tak wysoki dochód z podatków bezpośrednich, doliczono do nich *najniewątpliwszy podatek pośredni*, podatek obrotowy, tendencyjnie i fałszywie zwany przemysłowym. Należy zatem od 14.166 miljardów marek rzekomych podatków bezpośrednich potrącić 7,876 miljardów marek podatku obrotowego. *Zostanie zatem z podatków bezpośrednich kwota 6.290 miljardów marek.*

Tę kwotę należy dalej zanalizować. Zawiera ona bowiem poza właściwymi podatkami; znajdującymi pokrycie w dochodach podatnika, także podatek majątkowy jednorazowy rozłożony na raty, który pokrycie znaleźć powinien w ofierze z części majątku. Podatek majątkowy ma charakter bezpośredni, ale podatkiem nie jest, lecz jednorazową daniną, nie posiada ciągłości i trwałości, które mają podatki bezpośrednie i pośrednie. W roku 1923 podatek majątkowy przyniósł 1,685 miljardów marek, *pozostaje więc rzeczywistych, wpłaconych do kas skarbowych podatków bezpośrednich 4.396 miljardów marek czyli 10.4% dochodu skarbowego.*

W skład tych dochodów wchodzą dochody w miljardach marek

z podatku gruntowego	1.935
„ od budynków	149
„ dochodowego	1.685
„ od kapitałów i rent	96
odsetki, zwłoki, kary i t. p.	512

Mniejsze pomijam.

Podatki pośrednie przyniosły:

spożywcze miljardów marek	11.765
cła przywozowe	6.753
monopole	4.150
razem	22.668

czyli 54% dochodu skarbowego!

Podatki pośrednie przyniosły w r. 1923 pięć razy tyle co podatki bezpośrednie.

Główne dochody z podatków spożywczych dały:

spirytus	6.275	miljardów marek
cukier	2.198	„ „
nafta	905	„ „

Podatek od spirytusu przyniósł w r. 1923 przeszło trzy razy tyle, co cały podatek gruntowy a prawie cztery razy tyle co podatek dochodowy. Monopol tytuniowy przyniósł miljardów marek 3.649, a zatem z niezupełnego jeszcze monopolu tytuniowego skarb miał niewiele mniej niż z podatku gruntowego i dochodowego razem.

Faryzeusze powiedzą, że używanie spirytusu i tytuniu jest zdrożne, że służy namiętnościom i że należy z grzeszników ściągać okup. Są jeszcze inne namiętności, za które okup mógłby znaczne przynosić dochody, ale chyba i niebardzo wysoka moralność nie zrobi z wykroczeń przeciwko niej głównego źródła dochodów Państwa!

Weźmy pod uwagę bardzo ważny środek odżywczy, bez którego szczególnie mieszkaniec miasta obejść się nie może, a w szczególności bez którego dziecka w miastach odżywić niepodobna — mam na myśli *cukier*. Otóż z cukru Rząd ściąga więcej znacznie niż ze wszystkich gruntów w Polsce i prawie półtora raza tyle, co z wszystkich w Polsce dochodów.

Rozwój podatków idzie w kierunku dalszego podwyższania podatków pośrednich, które, jak Rząd zapowiedział, zastąpić mają w przyszłości podatek majątkowy!

H. D.

Zblizka i zdaleka.

POŻEGNANIE MATTEOTTIEGO.

Uwagi nasze o tem, co się stało i o tem, co się dzieje we Włoszech, wywołały złośliwe uwagi publicystów reakcyjnych. Złośliwe te uwagi sprawiają może niejaką przyjemność tym, którym spływają z pióra, a może i niektórym czytelnikom. Prawdy one nie zmienią. Że mówimy o sprawach Italji, powtórzmy za Dantem: guarda e passa (spójrz — i przejdź). Gdyby ci pisarze chcieli i umieli wynieść się na poziom tego bólu i tego wstydu, który ogarnął serca *miljonów* Włochów! Śmiano się w dwugroszówkach z „Temps'a" paryskiego, z konserwatywnej, jakże poważnej, jakże poszukiwanej, gdy chodzi o pochwalenie rządu witosowego—gazety paryskiej! Dlatego, że „Temps", wbrew zapóźnionym publicystom z nad Wisły — dawniejszy chwalca faszyzmu — zrozumiał, co zaszło we Włoszech i zwinął sztandar Mussoliniego, który był przed półtora rokiem ze szpalty „włoskiej" dziennika wywiesił. To nic, ważniejsze są elukubracje ponurego błazna faszyzmu francuskiego, który na szczęście nie kamionuje więcej republiki i jej wodzów w Izbie Deputowanych!

Dziś przybyły do Warszawy dzienniki socjalistyczne włoskie i w *„Giustizia"* (Sprawiedliwość) trzy czwarte numeru poświęcone są pamięci Matteottiego. Przedewszystkiem Filippo Turatti, Treves, Arturo Labriola, dziesięciu mniej u nas znanych, a na czele numeru taki aforyzm znanego i u nas pisarza dramatycznego Roberto Bracco: *Jego męczeństwo zbawiło Italję.* (Il suo martirio ha salvato l'Italia). Treves — mój stary kolega uniwersytecki z przed trzydziestu lat — pisze: „Myśli, które żyją we mnie, nie zamordujecie". Dlatego morderstwo jest bezpłodne. „Sprawiedliwość i wolność, za które zginął Matteotti, są wartościami powszechnemi. Gwałt i przestępstwo są ograniczone w przestrzeni. Męczeństwo rozpala słońce nad naturą człowieka, ale nieci maleńki chociaż płomyk w ponurej świadomości morderców. I dla nich śmierć przyjaciela naszego nie była daremna".

Na czele numeru znajduje się piękny, natchniony artykuł Turatti'ego. On wychował Matteottiego. On był jego nauczycielem, ojcem prawie. On przemawia nad domniemaną mogiłą Bohatera. On mu oczy do wiecznego zamyka snu. On mówi, jak matka, płacząc — co stracił, nie on tylko — wszyscy, partja, Ojczyzna. Opowiada, co straciła partja: „on" zajmował się wszystkiem, on był uczonym, pisarzem, myślicielem, statystykiem, autorem książek, filozofem, polemistą, mówcą, propagandzistą, sekretarzem, urzędnikiem, posłańcem. On był frakcją parlamentarną, on w olbrzymiej części był i partją. Był zaledwie dojrzałym, a wydawał się chłopakiem, taki był zwinny, prosty, skromny, niekiedy psotnik poprostu. Odwaga jego nie miała granic. Nie znał ostrożności ani przezorności, gdy chodziło o partję, o sprawę, o ideał. Nie znaczyły nic nasze rady, nasze przestrogi. Odpowiadał na przestrogi — uśmiechem, uśmiechem dobrym, ale i fatalistycznym, sceptycznym, który oznaczał: czego chcecie, coby życie było warte, gdybyśmy go nie przynosili w ofierze?"

I Turatti kończy swoje długie wspomnienie, mówiąc: „W imieniu wszystkich towarzyszów, wszystkich uciśnionych, wszystkich ofiar, jakie były, są i będą jeszcze, w imieniu Socjalizmu, który cały był tobą i którym ty cały żyłeś, w imieniu samych morderców — o najsłodszy przyjacielu, o synku najukochańszy, zginam kolana przed twojem umęczonem ciałem, którego już nigdy nie zobaczę, ile że zostało ukryte przy współudziale całego legjonu podstępnych, tchórzliwych, nikczemnych wspólników — i pieszczę czoło twoje, które tyle myśli kryło. Nie byliśmy godni ciebie, ani twego męczeństwa. Dzięki ci składamy, mistrzu nasz i bohaterze..."

Tłomaczenie nie potrafi oddać uroku tej prozy włoskiej, dźwięczącej jak muzyka, poważnej i słodkiej. Słodki przyjacielu—*amico dolcissimo* — synku ukochany—*figliuolo prediletto* — mistrzu i bohaterze—*maestro ed eroe* — takie tytuły wypisał na klepsydrze Matteottiego stary wódz Filippo Turatti, sam mistrz i sam bohater.

Jednocześnie z tem pożegnaniem partyjnem odbywało się posiedzenie frakcji opozycji w jednej z sal parlamentu włoskiego. Tu przewodniczący, tenże sam Turatti, w obecności 130 deputowanych, wygłosił wspomnienie Matteottiego: „Wykonywamy tu pewien rytuał, rytuał religijny, który jest rytuałem ojczyzny. Brat, którego imienia nie mam potrzeby wspominać, jest w tej chwili na ustach całego świata — na ziemi i na morzu. Nie jest to umarły, nie jest zwyciężony, nie jest nawet zamordowany. Żyje, jest tutaj obecny i walczy obok nas. Jest oskarżycielem, sędzią, mścicielem. Nie jest mścicielem naszej krzywdy. Za mała to sprawa. Jest mścicielem Ojczyzny, mścicielem Narodu; mścicielem wszystkich wielkich rzeczy, które kochaliśmy, w których wyrażało się życie nasze, dla których więcej, niż kiedykolwiek, mamy obowiązek żyć, a także — umrzeć, kiedy chwila wymaga tego od nas.

„Nadaremnie zamordowali go, nadaremnie męczyli go, nadaremnie ukryli go. Członki jego ciała połączyły się, cud ziemi galilejskiej powtórzył się. Poco te daremne poszukiwania, o faryzeusze wszelkich gatunków! Na co ów hydroplan na jeziorze? Poco szukać po lasach? Ziemia wydała umęczonego. Trup wstaje z miejsca, mówi, powtarza święte wyrazy, które morderca zadusił w jego krtani.

„Niema więcej parlamentu. Większość jest dzisiaj tylko milicją, która milczy. Politycy pytają, czy jest jeszcze Rząd. Kraj nowoczesny nie może żyć bez dwu rzeczy, których nie posiadamy więcej: bez parlamentu wolnego i szanowanego, bez rządu legalnego i niepodejrzanego. Śmierć dep. Matteottiego otwiera nowy rozdział w dziejach Włoch. Jedno zadanie stoi przed nami: bądźmy godni tego nowego rozdziału dziejów włoskich".

Henryk Bezmaski.

Sprawy skarbowe

Wymiana marek.

Napór spieszących się wymieniać marki na złote trwa. Wczoraj oddział Banku Polskiego uruchomił 14 kas. Nadto 4 kasy czynne były przy kasach skarbowych: Rymarska 1, Nowogrodzka 60 i Długa 50.

Oprócz wymiany marek na złote Bank Polski i Centralna Kasa państwowa w gmachu min. skarbu wymienia większe banknoty złotowe na bilon metalowy i bilety zdawkowe. Bilety zdawkowe otrzymywać można w paczkach po 100 sztuk każdej wartości.

Monety metalowe wydawane są w zamkniętych ostemplowanych przez Mennicę workach, które zawierają po 1000 sztuk pięciogroszówek, po 2500 sztuk dwudziestogroszówek i po 2000 sztuk pięćdziesięciogroszówek. Nadto Bank Polski wydaje bilon w rulonach po 50 sztuk.

Onegdaj nadszedł do Warszawy pierwszy transport bitych w Anglji monet jednogroszowych. Są to maleńkie pieniążki bronzowe o bardzo estetycznym wyglądzie.

Podatek majątkowy.

W dniu 10 lipca upływa ostateczny termin wpłaty pierwszej raty podatku majątkowego.

Po 15 dniach władze skarbowe mają rozpocząć przymusowe egzekwowanie sum niewpłaconych w terminie z doliczeniem 1 procentu na każdy zaczęty miesiąc oraz kosztów egzekucyjnych.

Podatki a paszporty.

Min. skarbu cofnęło rozporządzenie o obowiązkowem wymaganiu od osób, zwracających się o paszporty zagraniczne, zaświadczeń władz skarbowych o opłacie podatków.

Takie zaświadczenia na przyszłość mają być wymagane od osób, co do których zachodzi prawdopodobieństwo, iż wyjeżdżają z Polski na stałe oraz od emigrantów, wyjeżdżających za ulgowemi paszportami. Od tych ostatnich wymagane jest zaświadczenie, iż opłacają podatek dochodowy w rozmiarze niższym niż 2%, lub, o ile są na utrzymaniu rodziców, że ci ostatni opłacają podatek w rozmiarze niższym niż 4 proc.

Rozporządzenie o lichwie pieniężnej.

Wyszło Rozporządzenie Prezydenta (na podstawie pełnomocnictw), ustalające najwyższą stopę procentową od pożyczek. Stopa ta wynosi 24 proc. rocznie. Maksimum kosztów bankowych nie jest ustalone, ale min. skarbu może je na własną rękę regulować. Za przekroczenie maksymalnych procentów i kosztów grozi kara do 4 tyg. aresztu i grzywny do 5,000 zł. Umowy w tej swojej części, która dotyczy nadwyżki procentów ponad dozwolone maksimum, są nieważne.

Drożyzna.

NOWA FALA DROŻYZNY.

Gdy urzędowe statystyki wykazują zniżkę — życie przynosi z dnia na dzień zwyżkę cen, usprawiedliwianą różnemi pozorami, a właściwie wywoływaną bezczelnością paskarstwa rolnego i bezczynnością władz, które, ustępując na każdym niemal kroku obszarnictwu, dla jego potrzeb dostosowawszy stawki taryfy celnej, nie potrafią czy nie chcą wstrzymać drożyzny chleba.

Zboże, a za nim mąka drożeje — rzekomo wobec... przednówka, choć obszarnictwo ma jeszcze pełne spichlerze i broni się przeciw wwozowi mąki amerykańskiej.

Masło idzie w górę znowu z powodu... zmniejszenia się dowozu, wskutek... sianokosów.

Jaja podskoczyły w cenie z powodu rzekomego szmuglu przez Śląsk do Niemiec, choć w Niemczech jaja są tańsze, niż w Polsce...

Są to oczywiście wszystko pozory!

Mydło sprzedawane jest od 20 do 30 proc. wyżej najhojniejszej kalkulacji.

Węgiel mimo upałów i zniżenia podatku trzyma się w cenie choć urzędownie stwierdzono, iż hurtowniom węglowym kalkuluje się cena 1 tony węgla o 7 i pół zł. taniej, niż przed miesiącem.

Jak na jeden dzień — dość długa litanja.

NOWA SZTUCZKA RESTAURATORÓW.

Mimo strajku kucharzy restauracje są czynne i wydają gorące potrawy a skasowano jedynie obiady t. zw. urzędowe, tłomacząc to strajkiem i proponując stałym konsumentom obiadów drogie dania z karty Dzieje się to nawet w tych restauracjach, w których kucharze są właścicielami i pracują zupełnie normalnie. Zawieszenie wydawania obiadów jest próbą zupełnego ich skasowania, przeciwko której wydział do walki z drożyzną powinien zaoponować, zwłaszcza, iż tolerował on i dotąd toleruje zdzierstwa restauratorów przy oznaczaniu cen potraw, zakąsek i napojów pod pretekstem, iż restauratorzy dają pod postacią obiadów urzędowych ekwiwalent mniej zasobnej klijenteli.

HERBARZ PASKARZY.

Na mocy decyzji kom. rządu skazani zostali na grzywny w wysokości 100 złotych każdy: Berek Rembaum, właśc. sklepu kolonjalnego (Przechodnia 10) za brak cen, Chil Grundland, odpow. zarządzający sklepem obuwia (Wielka 22), Pola Orensztejn, właśc. sklepu spożywczego (Twarda 45) oraz Chil Frosz, właśc. kawiarni (Karmelicka 20) — wszyscy za nieujawnienie cen i Franciszek Kopczyński, właśc. sklepu spożywczego (Chłodna 58) za brak cennika i rachunków. Nadto cały szereg handlujących skazano za analogiczne przekroczenia na mniejsze grzywny, od 75 do 20 złotych. (b).

MIEJSKI PASEK SZKOLNY.

Chociaż miasto powinno zapewniać ludności bezpłatne nauczanie. Magistrat ustalił wysokość opłat w miejskich szkołach zawodowych. Wpisowe w męskich szkołach rzemieślniczych wynosić będzie w 1 półroczu — 20 zł., w II — 30 zł. Od opłat tych może być zwolnionych 20 proc. uczniów, nie licząc dzieci pracowników miejskich. (b).

W KRAKOWIE — 0,09%.

Komisja dla badania kosztów utrzymania w Krakowie ustaliła, iż koszta utrzymania za czerwiec w Krakowie zmniejszyły się w porównaniu z majem o 0,09%.

Komedja.

ZAMIAST KOMISARJATU WALKI Z DROŻYZNĄ BEZRADNA RADA.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono rozporządzenie, którego mocą w celu rozważania zagadnień z dziedziny zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i inne przedmioty powszechnego użytku, powołuje się Radę Spożywców, jako organ doradczy i opinjodawczy ministerjum spraw wewnętrznych.

Do zakresu prac Rady Spożywców należy wypowiadanie się: 1) o podanych przez

min. spraw wewnętrznych jej obradom projektach ustaw, rozporządzeń i zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie podaży artykułów pierwszej potrzeby na rynku wewnętrznym, 2) w sprawach zakresu i formy współdziałania min. spraw wewnętrznych ze związkami komunalnemi i związkami spółdzielni spożywców, w dziedzinie zaopatrywania ludności w artykuły żywnościowe i inne przedmioty powszechnego użytku; 3) w innych sprawach, mających bezpośredni związek z zaopatrzeniem ludności w artykuły żywnościowe i inne przedmioty powszedniego użytku, regulowanych przez przepisy, wydane na zasadzie obowiązujących ustaw przy współudziale min. spraw wewnętrznych; 4) o wytycznych zwalczania lichwy oraz zasadach współdziałania społeczeństwa z władzami administracyjnemi w tym zakresie.

Rada Spożywców składać się będzie z 15 członków. Skład Rady Spożywców i sposób prowadzenia jej obrad określi osobny regulamin.

O pełnomocnictwa dla Rządu.

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Połączone komisje skarbowa i budżetowa obradowały wczoraj na wspólnem posiedzeniu nad ustawą o „ugruntowaniu naprawy Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego" czyli nad nowemi pełnomocnictwami dla Rządu.

Referent pos. Chaciński (Ch. D.) uważa ustawę za związaną ściśle z naprawą skarbu, przyczem uważa, że brzmienie pierwszej części art. 1 jest źle zredagowane, mówi ono bowiem o „ugruntowaniu" naprawy skarbu, która, zdaniem referenta dokonana jeszcze nie jest.

Premjer Grabski — przyznaje słuszność p. Chacińskiemu, co do uwag, dotyczących 1 części art. 1. Doczekanie do końca roku będzie rzeczą bardzo trudną, więc bez pełnomocnictw w dziedzinie oszczędności nie byłby w stanie nic robić, ani nie mógłby we właściwym czasie wnieść budżetu na r. 1925, gdyby pełnomocnictwa nie zostały już teraz uchwalone. Patrzę z wielką obawą — mówił p. Grabski — na budżety tych miesięcy, które idą. Nie wiadomo, czy wszystkie uchwalone podatki wpłyną we właściwym czasie i w wysokości przewidywanej, **gdyż jest bardzo wiele złej woli u podatników!** Równowaga nie zachwieje się tylko przy bardzo wielkich oszczędnościach.

Po przemówieniu p. Grabskiego przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

P. Wasyńczuk postawił wniosek skreślenia całego 1 art. Wniosek ten został odrzucony.

Tow. Moraczewski stawiał wnioski w debacie szczegółowej do punktów 1, 2 i 3 art. 1 na skreślenie tych punktów. Wnioski te zostały odrzucone głosami prawicy oraz Piasta, Wyzwolenia i N. P. R.

Tak przyjęto 3 pierwsze punkty art. 1. Dyskusję nad dalszymi punktami art. 1 odroczono do dziś.

Najciekawszym momentem było przemówienie p. Sanojcy (Wyzwolenie), który wypowiedział się — zdaje się mimowoli — za rozszerzeniem pełnomocnictw, skarżył się bowiem na brak w tej ustawie pełnomocnictw dla reorganizacji urzędów skarbowych, **ujednostajnienia podatków, wprowadzenia reformy rolnej** i t. d.

Elokwencja uniosła p. Sanojcę tak daleko, że czynił Rządowi zarzuty, iż późno przyszedł z tą ustawą, gdy poprzednie pełnomocnictwa już się wyczerpały z dn. 30 czerwca 1924 r., a nowych jeszcze nie uchwalono, wskutek czego, zdaniem p. Sanojcy, „mamy vacuum" (próżnię), tak, jakby pełnomocnictwa miały być czemś stałem.

Stało się więc, że p. Sanojca chciał przemówić przeciw pełnomocnictwom, a wypowiedział się za ich znacznem rozszerzeniem.

W dyskusji szczegółowej zabierali głos pp. Frostig, Poniatowski, tow. Moraczewski, Bernard Hausner (koło żydowskie), który oświadczył, że nic nie ma przeciwko pełnomocnictwom dla „zmiany ustroju terytorjalnego województw wschodnich" — oraz p. Chądzyński.

Zatarg w przemyśle drukarskim.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW.

Wczoraj o godz. 7 wiecz. odbyło się niezwykle tłumne zebranie pracowników przemysłu graficznego w sali Tow. Hygjenicznego. Byli członkowie obu związków: klasowego i polskiego (NPR). Nastrój wśród zebranych bardzo mocny: nikt nie chce nawet słyszeć o zniżkach płac, które chcą narzucić przedsiębiorcy.

Prezes związku klasowego Witkowski referował przebieg zatargu i zdawał sprawę z dotychczasowych bezowocnych konferencji porozumiewawczych. Zebrani bez jednego głosu protestu przyjęli rezolucję w której postanawiają imieniem obu związków rozpocząć *w sobotę rano strajk* w tych przedsiębiorstwach, których właściciele próbowaliby zniżyć obecne płace. Ponadto uroczyście zobowiazano się, że żaden zecer nie będzie składał dla gazet burżuazyjnych artykułów, w których byłyby jakiekolwiek ataki pod adresem pracowników graficznych.

Zebranie wyłoniło wspólną dla obu związków komisję cennikową, która ma kierować akcją wszystkich pracowników graficznych.

Jak dowiadujemy się, z prasy burżuazyjnej do lokautu nie zamierzają przyłączyć się „Kurjer Warszawski" i „Dzień Polski".

Drukarze skarżą się, że w czasie toczących się w ministerjum pracy konferencji porozumiewawczych p. inspektor Klott nie zachowywał należytej bezstronności, ale stale bronił interesów przedsiębiorców, starając się pracownikom narzucić nowe warunki pracy, proponowane przez właścicieli drukarń. Wzbudziło to zrozumiałe oburzenie wśród drukarzy, którzy nie spodziewali się spotkać w inspektorze pracy wroga ich słusznych postulatów.

Bezrobocie w Pruszkowie.

(Korespondencja własna)

Kryzys powszechny dotknął również i nasze miasto. Przed tygodniem fabryka fajansowa wyrzuciła na bruk 30 robotników, pozostałym zaś od 1 lipca obniżyła i tak nędzne płace o 10%. Również od 1 lipca zamknięta została fabryka farbki (Sommer i Nower) — 65 robotników. Fabryka pilników „Hossyb" od dłuższego czasu pracuje tylko 3 dni w tygodniu. Prócz tego w Pruszkowie mieszka wielu robotników pracujących w Warszawie, którzy również obecnie są bez zajęcia. Ogółem jest tu około 200 bezrobotnych.

Proletarjat pruszkowski domaga się aby magistrat zorganizował pracę dla tych ludzi. Fnudusze na ten cel muszą się znaleźć.

P. P. S. zwołuje na niedzielę 6 b. m., o godz. 10 rano (w ogrodzie Bergsona) wiec bezrobotnych, celem rozpoczęcia odpowiedniej akcji.

ZJAZD ZW. ZAW. ROB. ROLNYCH.

W niedzielę, dn. 6 lipca o godz. 10 rano, rozpoczną się obrady VII Zjazdu krajowego Zw. Zaw. Rob. rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, w sali Domu Handlowców, ul. Sienna 16. Zjazd potrwa 3 dni, od 6 do 8 lipca.

Bezprawja policji w Grodnie.

(Korespondencja własna).

Jak już donosiliśmy, od dłuższego czasu trwa strajk w fabryce wódek Jaffego, gdyż robotnicy nie mogą się zgodzić na żądaną obniżkę zarobków. Posterunek policyjny stale dyżurował w bramie fabryki i szykanował strajkujących robotników, którym nawet nie pozwolono przechodzić koło fabryki, a na konferencji inspektor pracy oświadczył robotnikom, że jeżeli nie zgodzą się na obniżenie płacy, to dopomoże p. Jaffemu do uruchomienia fabryki przy pomocy innych robotników.

Dn. 30 b. m., kiedy robotnicy zebrali się celem zastanowienia się nad sytuacją, wpadła na nich setka policjantów i rozpędziła ich bijąc, aresztowano przytem 6 robotników.

Przez całe dwa miesiące strajku, robotnicy zachowywali się zupełnie spokojnie, kontrolując jedynie, czy pracują łamistrajki, ale tego rodzaju napady policji na bezbronnych i spokojnych robotników są nieobliczalną prowokacją!

Żądamy od p. Ministra S. W. natychmiastowego wycofania policji z fabryki Jaffego, oraz wdrożenia śledztwa i ukarania winnych pobicia.

Od p. Ministra Pracy żądamy usunięcia inspektora pracy w Grodnie, który podjudza kapitalistów do uporu, obiecując im swą pomoc przy angażowaniu łamistrajków.

Dzień propagandy na rzecz P. P. S.

REZOLUCJA NA D. 13-TY LIPCA.

Zebrani na wiecu (konferencji, zjeździe powiatowym) członkowie i sympatycy P. P. S. oświadczają gotowość niezłomnej walki—zgodnie z programem i tatyką partji — przeciwko reakcji i wszelkim jej zamachom na prawa i zdobycze klasy robotniczej.

Zebrani zobowiązują się we wszystkich dziedzinach swojej pracy publicznej, na wszystkich polach, na których działają, postępować w myśl zasad partji i wskazań władz partyjnych.

Zebrani dołożą wszelkich wysiłków do rozszerzenia i wewnętrznego wzmocnienia partji, do poparcia prasy partyjnej, zwłaszcza centralnego organu „Robotnika".

Zebrani, niosąc w najszersze masy uświadomienie socjalistyczne, zwalczać będą jaknajbardziej stanowczo i konsekwentnie komunistyczny rozkład, wnoszony przez agentów Moskwy sowieckiej do ruchu robotniczego.

Zebrani oświadczają, że solidarność ludu pracującego w mieście i na wsi jest koniecznym warunkiem wspólnego wyzwolenia—dlatego uważają za konieczne wzmocnienie i rozszerzenie pracy P. P. S. na wsi, w szczególności zaś uświadomienie wsi, jak szkodliwa jest działalność stronnictw t. zw. chłopskich, które w swojej działalności parlamentarnej szkodzą w oburzający sposób interesom robotniczym.

Wszystkie pisma partyjne prosimy o przedrukowanie powyższej rezolucji.

Proces krakowski.

24 DZIEŃ ROZPRAWY.

(telefonem).

Obrońca *dr. Heski* stawia wniosek o odczytanie aktów wojskowych.

Przewodniczący oświadcza, iż wobec tego będzie musiał przerwać na tydzień rozprawę, by dokładnie przestudjować akta.

Św. *Stefan Pieczonka*, majster blacharski. Dn. 7 list. spotkał się świadek z Redlichem. Opowiadał on, iż jest zmęczony nocą i idzie dopiero na śniadanie. Pieczonka powiedział mu, aby nie chwalił się sukcesami, a poszedł lepiej do domu, bo może głową nałożyć, gdyż robotnicy „stawiają się na niego". Redlich odpowiedział, że oni są z nim dobrze, zaznaczył, że „abrychterował" robotników przez całą noc na strychu w Domu robotniczym.

Dr Schoenwetter. Czy Redlich mówił, że szedł do gen. Czikla w sprawie zaprzestania strzelaniny?

Św. Tak, opowiadał mi to.

Dr. Schoenwetter: Pan zeznał, że Redlich zastrzelił Bochenka.

Św. Tak mówili ludzie i agenci policyjni.

Św. Marja Redlich żona oskarżonego, zeznaje, że mąż o godz. 9 rano 6 listop. był jeszcze w domu, po śniadaniu wyszedł. O godz. 12 w południe była u niej matka, która opowiadała, że Redlich był u niej w sklepie przy ul. Starowiślnej aż do zamknięcia sklepu. Mąż opowiadał że w czasie rozruchów był koło Krzysztoforów i skrył się za filarem przed strzałami. Od 9—11 mąż nie był w mieście, na to mogę przysięgać.

Świadek, na pytania obrony, opowiada, że mąż był wyzyskiwany przez wywiadowców. Gdy zerwał tę znajomość, wywiadowcy stali się ich wrogami. Słyszała, że oni spowodowali aresztowanie Redlicha.

Przy dalszych zeznaniach Redlichowej, przewodniczący zarzuca jej, że prowadzi dodatkowe śledztwo — i że przytacza zeznania innego świadka. Skąd pani miała do dyspozycji protokół świadka?

Zabiera głos obrońca dr. Schoenwetter, następnie chce zapytać o coś adw. dr. Heski, ale przewodniczący odbiera mu głos na tej zasadzie, iż nie jest obrońcą oskarżonego Redlicha.

Dr. Heski. Myślałem, że przewodniczący dąży do wykrycia prawdy, bez względu na to skąd ona pochodzi.

Trybunał udaje się na naradę, poczem przewodniczący ogłasza, iż Trybunał postanowił udzielić dr. Heskiemu nagany na podstawie prawnej.

Zabiera głos dr. Bogdani, oświadczając że teraz obrońcy chcą się z kolei naradzić.

Przew. Niech jeden z panów zostanie.

Adw. Heski. Nie — wszyscy idą.

Po 10 minutowej przerwie dr. Bogdani imieniem ławy obrońców prosi o zaprotokułowanie następującego protestu:

„Uniemożliwianie przez pana Przewodniczącego poszczególnemu obrońcy stawiania pytań danemu oskarżonemu li tylko z tego powodu, iż dany obrońca nie broni tego oskarżonego, jest uszczuplaniem obrony w jej prawach ingerowania w toku postępowania dowodowego, celem wykrywania prawdy materjalnej, a więc pośrednio w wymiarze sprawiedliwości, do czego obrona w myśl ustawy jest powołaną".

Przew. odnośnie do protestu p. obrońców, muszę skonstatować, że p. obrońcy z wyjątkiem dr. Schoenwettera, dr. Birnbauma i dr. Aszenbrennera oświadczyli, że nie bronią klijentów tych trzech oskarżonych, a tylko reszty 55 oskarżonych, więc nie mogą np. w tym wypadku zabierać głosu.

Mec. Śmiarowski. Sprawa jest tak powiązana, że nie można postępować w ten sposób.

Przew. Życzenie panów będzie wciągnięte do protokułu.

Św. Henryk Goldberger teść osk. Redlicha zeznaje że 6 listopada Redlich był w sklepie na ul. Starowiślnej od g. parę minut po 9 do 11 rano.

Św. Karol Matzner fotograf, zeznaje, że Redlicha widział u jego teścia Goldbergera około godz. 10 rano.

Przew. O godz. 9.15 widziano Redlicha na ul. św. Tomasza, a o 10 na placu Szczepańskim. Może to było 7 listopada.

Św. To było 6 listopada, po 9 rano.

Św. Rozalja Goldberger — teściowa oskarżonego, zeznaje to samo, co poprzedni świadkowie.

Dr. Fr. Gołda mówi, że 6 listopada, po godz. 11 rano, gdy szedł pod Dom Robotniczy, widział, jak Redlich niósł kogoś rannego.

Św. Tadeusz Popiel, akademik górniczy zeznaje, że dnia poprzedniego „pracował" w oddziale SSS w gazowni, 6 listopada szedł na ul. Szlak. Po walce koło godz. 10, zauważył Redlicha z szablą, jak wszedł do bramy przy ul. Podwale, koło Esplanady gdzie schronił się świadek. Potem widział Redlicha na czele bojówki. Redlich wołał: „Towarzysze, chodźcie, bo pancerka strzela ślepemi nabojami".

Wtedy zaczęła strzelać pancerka. Dostałem postrzał w krzyż, a kolega Malinowski padł martwy. Redlich wszedł do Krzysztoforów i pocieszał jakiegoś rannego.

Osk. Redlich zaprzecza, jakoby był w bramie Palugaja.

Św. Mogę się mylić co do widzenia p. Redlicha w Palugaju, ale stanowczo nie mylę się co do tego, że szedł on z oddziałem przez pl. Szczepański pod Krzysztofory. Mogło to być o godz. 10.30, 11, lub nawet 11.30.

Dr. Birnbaum. Czy pan chodził z karabinem?

Św. Nie uznawałem potrzeby... należałem do SSS.

Osk. Święcki: Ja tego pana widziałem stojącego z karabinem pod Esplanadą.

Przew. Ten pan był ranny pod Krzysztoforami, a więc nie mógł stać pod Esplanadą.

Dr. Heski. To pan szedł na obiad?

Św. Około 12 w poł., a nie o godz. 10 r.

Św. Wojciech Trzaskalski widział popołudniu między 4 a 5 w dniu krytycznym osk. Rajtarowa. Czy miał karabin nie pamięta. Niejaki Szymon Krieger opowiadał świadkowi, iż Rajtarow mówił mu, że się napracował 6 listopada.

Przew W protokule jest nieco inaczej, Rajtarow miał to mówić do pana.

Świadek mówi następnie, że Krieger żył w niezgodzie z Rajtarowem i z obawy przed Rajtarowem, po zeznaniach wyjechał zagranicę.

Dr. Heski. Pan zeznał w śledztwie, iż widział pan człowieka „podobnego do Rajtarowa.

Świadek. Może być!

Osk. Rajtarow: Żądając podwyżki pensji u świadka wyraziłem się żartem iż jestem bolszewikiem.

Dr. Heski. Każdy kto żąda podwyżki pensji, jest bolszewikiem (wesołość).

Św. Katarzyna Straszewska stwierdza odnośnie do osk. Bomby iż stał on spokojnie w bramie i przypatrywał się jedynie zajściom.

Potwierdza to świadek *Marcela Ambrozińska*, służąca Straszewskiej.

Następnie z powodu nieobecności św. Goebla, brata oskarżonego, odczytuje przew. na wniosek obrony, protokół zeznań św. Goebla.

Św. Katarzyna Wizykówna, narzeczona Litowczenki, zeznaje, iż oskarżony był u niej o 10 rano w dniu 6 listopada. Około 10½ wyszedł i wrócił o 6 wiecz.

Przew. W protokule policyjnym zeznał świadek, iż nie pamięta tych szczegółów.

Dr. Szurlej: Nie dostała pani jakiego listu z pouczeniem co do zeznań?

Św. przeczy stanowczo.

Św. Onufry Bachryj, posterunkowy P. P. Był w oddziele kom. Kintzhubera; zeznaje, że już rano, przed strzałami ludzie z czerwonemi opaskami uspokajali tłum, który zachowywał się wobec oddziału nieprzychylnie. Co do dalszych szczegółów zeznaje jak inni posterunkowi.

Przew. Panowie oddali broń.

Św. Obrona nie była możliwa. Zresztą Zając mówił nam iż jest rozejm. Ludzie, idący z tyłu za nami, grozili strzelaniem, Zając jednak uspokajał ich energicznie.

Przew. Panów rewidowali w Domu robotniczym?

Św. Tak, pan poseł Stańczyk (huczna wesołość).

Przew. Poznałby go pan.

Św. Nie.

Przew. Chcieliście wyjść wcześniej?

Św. Tak! mieli już nas wypuścić, lecz ze względu na nasze bezpieczeństwo, jakiś pan kazał nas jeszcze zatrzymać.

Przew. Widział pan tam karabiny maszynowe?

Św. Tak! dwa, ale bez amunicji i obsługi stały na oknie.

Przew. Jak wyglądał ów „poseł Stańczyk".

Św. Średni, szczupły.

Przew. konfrontuje świadka z pos. Stańczykiem. Św. twierdzi, iż pos. Stańczyk jest podobny do tego pana, który był przy rewizji.

Dr. Bogdani. Czy wprowadzając was do Domu robotniczego, osk. Zając uspokajał tłum?

Św. Tak jest! Mówił iż nie jesteśmy wrogami.

Osk. Zając: czy ja faktycznie byłem z ludźmi. z karabinem?

Św. Twierdzi, że tak.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, rozprawy odroczono do jutra.

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Posiedzenie 142.

Wczoraj przemawiało jeszcze kilku posłów o budżecie min. oświaty. Referent p. Rymar mówił długo, chociaż Sejm zniecierpliwiony nie słuchał go, a z ław socjalistycznych gorąco go zachęcano, aby — resztę swego przemówienia wygłosił w klubie endeckim. Nareszcie skończył. Nastąpiło głosowanie nad budżetem min. rolnictwa, później — min. oświaty.

Sejm oczekiwał z naprężeniem tego głosowania, gdyż miało ono rozstrzygnąć o losach p. Miklaszewskiego i właściwego kierownika min. — wiceministra p. Łopuszańskiego, biurokratycznej Chjeny.

Sejm trzema głosami większości skreślił uposażenie p. Łopuszańskiego, a tem samem w najostrzejszej formie wezwał go do dymisji.

Ustąpienie tego wstecznika będzie bardzo korzystne dla oświaty w Polsce.

Natomiast p. Miklaszewski ocalał, z czego strasznię ucieszyła się na tym świecie Chjena, a na tamtym — Esterka.

Poza egzekucją, dokonaną na p. Łopuszańskim, był jeszcze jeden dodatni wynik wczorajszego głosowania: zwiększenie kredytów na kilka ważnych działów oświaty.

***

BUDŻET MIN. OŚWIATY I WYZN. REL.

Pos. Prylucki: Budżet nie przewiduje kredytów na szkolnictwo żydowskie. Budżet jest w roku bież. 3 razy większy, niż w roku zeszłym, nie można się więc usprawiedliwiać brakiem pieniędzy. Mówca wnosi, aby z budżetu na szkolnictwo wyodrębnić 35 miljonów na szkolnictwo żydowskie.

Pos. Kornecki: 80% szkół powszechnych stoi na niskim poziomie. Szkół średnich jest za dużo w Polsce, co dzieje się z uszczerbkiem dla szkoły powszechnej 7-klasowej. Należy rozwinąć szkolnictwo zawodowe. Szkolnictwo wyższe posiada dużo braków W dalszym ciągu mówca polemizuje z przedstawicielami mniejszości narodowych, które — zdaniem mówcy — nie mają powodów do narzekania. Niezadowolonych mówca pociesza tem, że w Rosji dzieje się gorzej. W końcu nawołuje do przyśpieszenia zawarcia konkordatu z Rzymem.

Pos. Potoczek (Piast) mówi o upośledzeniu dzieci chłopskich przy przyjmowaniu do szkół. Zgłasza rezolucję: 1) o przywrócenie w średnich zakł. naukow. takiej ilości oddziałów, jaka się okaże konieczna; 2) o przyjmowaniu dzieci włościańskich do zakładów naukowych narówni z innemi dziećmi i 3) o cofnięciu zarządzenia zabraniającego tworzenia nowych szkół powszechnych w 1924 i 1925 r.

Referent pos. Rymar (Zw. L.-N.) dowodzi, że duchowieństwo — wbrew twierdzeniom p. Putka — jest źle uposażone Dalej odpowiada na zarzuty przedstawicieli mniejszości, których potrzeby w dziedzinie szkolnictwa uważa za dostatecznie uwzględnione. Gdyby za podstawę szkolnictwa mniejszości narodowych wziąć stosunek podatkowy, to z pewnością mniejszości źleby na tem wyszły.

GŁOSOWANIE.

Przystąpiono do głosowania Budżet ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych przyjęto z jedyną poprawką p. Poniatowskiego, aby podwyższyć pozycję z tytułu zwrotu pożyczek na budowę ludowych szkół rolniczych ze 135 z. na 23.062 z. Poprawkę tę uchwalono 185 głosami przeciw 165.

W głosowaniu nad budżetem ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego odrzucono poprawkę p. Prylückiego o skreślenie wszystkich asygnowanych na wydatki sum w wysokości 2.080.241 zł. **Następnie przyjęto w głosowaniu przez drzwi wniosek p. Z. Nowickiego o skreślenie uposażenia wice-ministra. Wniosek ten przeszedł 166 głosami przeciw 163.**

Po przyjęciu przez Izbę wniosku p. Nowickiego, na lewicy rozległy się oklaski. Okrzyki: Łopuszański do dymisji.

Marszałek: Sądzę, że wobec przyjęcia pierwszego wniosku p. Nowickiego drugi wniosek staje się nieaktualny. (P. Nowicki: Jest aktualny, proszę o głosowanie). Z chwilą przyjęcia wniosku dalej idącego ten wniosek ewentualny upada (Głosy: Ależ nie, Panie Marszałku. To jest odrębny wniosek). Na podstawie informacji dochodzę do wniosku, że to jest możliwe, bo chodzi o inną pozycję w tym samym paragrafie. (P. Nowicki: Prosimy o głosowanie). Głosujemy więc nad wnioskiem p Nowickiego, aby w dziale 1 paragr 1 w poz. „uposażenie" zmniejszyć preliminowaną kwotę o 100 zł. (P. Nowicki: Dodatkowo)

Wniosek ten odrzucono 182 przeciw 166 głosów. (Na lewicy bicie w pulpity. Na prawicy huczne oklaski. P. Kordowski: Trzeba być Miklaszewskim żeby czekać na głosowanie. Wrzawa).

Marszałek: Proszę o uspokojenie się (Wrzawa trwa). Jeśli panowie się nie uspokoją, zacznę stosować środki dyscyplinarne.

Następnie głosowano nad szeregiem wniosków i poprawek. Z ważniejszych poprawek przyjęto **p. Cieplaka** o podniesienie funduszu na budowę i przebudowę szkół powszechnych do sumy 7.500 000 zł. Dalej przyjęto wniosek **tow. Piotrowskiego i pos. Langera** o asygnowanie na prowadzenie kursów dla dorosłych 300.000 zł., na wydawnictwa 30.000 zł. i na pomoce naukowe 50.000 zł. Przyjęto wniosek p. Chądzyńskiego, aby kwotę preliminowaną na zasiłki i stypendja podnieść do 300.000 zł.

Upadły natomiast wnioski: p. Pryłuckiego o wydzielenie 35 mil. zł. na szkolnictwo żydowskie oraz p. Chruckiego o skreślenie pozycji na wyznanie prawosławne i p. Thona — na wyznanie mojżeszowe.

Pozatem budżet w całości przyjęto.

BUDŻET GENER. DYREKCJI POCZT, TELEGRAFU I TELEFONÓW.

Budżet ten referował **p. Romocki** (Ch D.), który przewiduje na zasadzie danych za pierwsze miesiące r. b., że dochód nie spadnie o wiele niżej od preliminarza, chyba żeby przesilenie gospodarcze w II półroczu spotęgowało się jeszcze. Natomiast należy się liczyć z większemi wydatkami w związku z nowelą do ustawy o ochronie lokatorów.

Pos. Ad. Piotrowski (Ch. D.) podnosi niesprawne działanie poczty. Zwłaszcza gazety dochodzą ze znacznem opóźnieniem. Mówca zgłasza kilka rezolucji.

Budżet uchwalono bez zmian w drugiem czytaniu.

BUDŻET GEN. DYREKCJI SŁUŻBY ZDROWIA.

Referował **p. Kozłowski** (Zw. L.-N.), który podkreślił pozorne zmniejszenie budżetu zdrowia, co stało się z powodu, że dużo wydatków, które przerzucono na miasta i gminy, odpadły. Sprawę pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych, z której ani leczeni, ani leczący nie są zadowoleni, obiecał Rząd uregulować.

Dyrektor Urzędu Zdrowia p. Wroczyński udzielał wyjaśnień, z których wynika, że budżet zdrowia wynosi obecnie ½% całego budżetu. Polska wydaje na mieszkańca 24 gr., ośm razy mniej, aniżeli w Jugosławji. Następnie p dyr. Wroczyński szczegółowo omówił walkę z epidemjami w Polsce i stan zdrowotny ludności.

Po powtórnem przemówieniu sprawozdawcy budżet Dyrekcji służby zdrowia przyjęto.

BUDŻET MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH.

Przystąpiono do budżetu ministerjum robót publicznych

Referent **p. Romocki** (Ch. D.) podnosi, że dotychczasowe preliminarze tego ministerjum nie reprezentowały żadnego programu tylko konieczności. Teraz powstaje kwestja, czy ma trwać dalej tryb drobnych robót, czy należy także ten dział oprzeć na szerszym planie.

Mówca dochodzi do wniosku, że dorywcza dalsza robota byłaby wyrzucaniem pieniędzy w błoto

Po przemówieniu kierownika minist. rob. publicznych **p. Rybczyńskiego,** który przedstawił szeroko zakrojony plan robót na dłuższy szereg lat, czemu jednak stanęła na przeszkodzie sanacja skarbu, dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

Następne posiedzenie dziś, w piątek, o godz. 4 po poł

Kronika parlamentarna.

KOMISJA ŻYRARDOWSKA.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji żyrardowskiej. Ostatnim dokumentem, który wpłynął w sprawie Panamy żyrardowskiej, była odpowiedź prokuratorji generalnej na pytanie komisji, czy tranzakcję P. K. O. z akcjonarjuszami żyrardowskimi można traktować jako pożyczkę. Odpowiedź prokuratorji omówiliśmy już w „Robotniku"

Tow. Moraczewski wygłosił godzinny referat, który zakończył wnioskiem, osnutym na rzającym:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm oskarża przed Trybunałem Stanu b. ministra przemysłu i handlu, p. Wł. Kucharskiego, za to, że przez swe działanie w czasie i w zakresie swego urzędowania z własnej winy wyrządził Skarbowi Państwa szkodę w kwotach: 1) 2,137,684 fr. szw. 2) 429,674 fr. szw.".

Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro.

Następne posiedzenie komisji — zdaje się, ostatnie — odbędzie się w środę, 9-go b m. o godz. 9-ej.

NIEDOLA POGORZELCÓW.

Tow. poseł Ludwik Śledziński wystosował interpelację do p. ministra kolei żelaznych w następującej sprawie. W październiku 1920 r. we wsi Wola Raciborska (powiat kutnowski), obok której buduje się nowa linja kolejowa Kutno — Płock, od iskier parowozu zapaliły się zabudowania gospodarskie, należące do 5 włościan tamtejszych Zagrody spaliły się doszczętnie, a ich właściciele ludwie uszli z życiem. Pogorzelcy zaczęli robić starania w Dyrekcji budowy kolei i w Tow. robót inżynieryjnych w Poznaniu, które buduje ową linję kolejową, o wypłacenie im należnego odszkodowania. Wszelkie jednak starania, jak dotąd, spełzły na niczem. Dyrekcja budowy tłumaczy się, że ona nie jest winna wypadkowi, ale też nie wywiera najmniejszego nacisku na Tow. robót inżynieryjnych, by chociaż to zapłaciło odszkodowanie za zniszczenia, spowodowane nieostrożnością przy budowie kolei Wobec tego interpelant zapytuje p. ministra kolei, dlaczego ministerjum nie zajęło się dotąd tą sprawą i nie nakazało wypłacenia należnego odszkodowania nieszczęsnym pogorzelcom.

Kronika polityczna.

DEFINITYWNE ZWOLNIENIE Z WOJSKA GEN. CZIKLA.

Ostatni Dziennik Personalny z dnia wczorajszego 3 b. m. przenosi gen. dywizji Józefa Czikla w stan spoczynku z dniem 30 czerwca 1924 r. W motywach zwolnienia podkreślono trwałą niezdolność generała Czikla do służby wojskowej, stwierdzoną na podstawie przeprowadzonej superrewizji.

ZJAZD BISKUPÓW.

W Częstochowie odbywają się tajne narady polityczne 26-ciu biskupów polskich.

POSADA DLA ENDEKA.

P. Stanisław Zieliński dostał nareszcie dymisję ze stanowiska wicedyrektora Dep. adm. w Min. spraw zagr. Ale że endeka redukować nie wolno, zrobiono go konsulem generalnym w Berlinie. Dotychczasowy konsul p. Karol Rose ustąpił.

Kronika zagraniczna.

— Syn b. angielskiego prezydenta ministrów, przywódcy konserwatystów, Oliwer Baldwin, będzie kandydował do Izby Gmin w okręgu Dudley z ramienia Partji Pracy.

— Komunistyczny poseł do sejmu bawarskiego Enderle wystąpił z klubu i partji, przystępując do partji socjalistycznej. Enderle tłomaczy swój krok tem, że po gruntownej rozwadze przekonał się o szkodliwej dla robotników polityce komunistów i o niemożności poprawienia losu robotników środkami, wskazywanemi przez komunistów.

— W wyborach do magistratu w wolnem mieście Altonie socjaliści zdobyli największą ilość głosów, więcej niż partje mieszczańskie razem wzięte. Na 7420 głosów burżuazyjnych i 2704 komunistycznych socjaliści otrzymali **9515 głosów.** W porównaniu z wyborami do parlamentu z dn. 4 maja oznacza to znaczne przesunięcie na korzyść socjalistów. Socjaliści piastować będą godności obu burmistrzów altońskich.

— Ankieta, przeprowadzona w Niemczech w 46,122 zakładach, zatrudniających 2,453,523 osób, wykazała, że w tygodniu od 12 do 17 maja przeciętnie 33,5 proc. zakładów i 54,7 proc. robotników było czynnych ponad 48 godzin w tygodniu, ponad 54 godzin zaś 5,1 proc. zakładów i 13 proc. robotników. Na pierwszem miejscu co do przedłużenia czasu stoi przemysł włókienniczy i metalowy.

— Z Moskwy nadeszła wiadomość, która z początku zakrawała na żart, ale okazała się prawdą. Oto w klubie Lenina odbył się **sąd proletarjacki nad Tołstojem!** Jako prokurator występowała Krupska, wdowa po Leninie, obronę wnosił Łunaczarski. Po krótkiej rozprawie zapadł wyrok następujący: „Zmarły przed 13 laty b. oficer armji rosyjskiej, szlachcic i właściciel ziemski L. N. Tołstoj ściągnął na siebie winę rozszerzania złej o poglądach drobnomieszczańskich przy upartym przemilczaniu wszystkiego, co w jakimbądź pozostaje stosunku do **dyktatury proletarjatu.** Uwzględniając jednak tę okoliczność, że **Tołstoj żył w okresie kultury mieszczańskiej i nie znał wielkich idei niezapomnianego Iljicza (Lenina),** sąd przyznaje mu okoliczności łagodzące i postanawia: 1) usunięcie jego najszkodliwszych dzieł (Anna Karenina i Zmartwychwstanie) z wszystkich bibljotek, 2) zniszczenie tych dzieł, 3) użycie papieru ze zniszczonych dzieł Tołstoja na wydanie dzieł Lenina, Zinowjewa, Bucharina i innych wodzów rewolucji światowej. Odwołanie się od tego wyroku jest „niedopuszczalne". Sędziowie rozeszli się śpiewając „Międzynarodówkę" i wołając: „Precz z Tołstojem", „niech żyje Lenin".

Dokument ten nie wymaga komentarzy.

Z Rady Miejskiej

Na wczorajszem posiedzeniu ustalono byt Opery. Wnioski tow. Jaworowskiego o subwencji dla T. U. R. i o wyasygnowaniu 500 tys. zł. na doraźną pomoc dla bezrobotnych — przekazano magistratowi. Magistrat ma do 24 b. m. znaleźć pokrycie na ten wydatek i przekazać sprawę specjalnej komisji, która będzie obradowała podczas wakacji.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro.

TELEGRAMY.

Przed konferencją londyńską.

PROGRAM PRAC KONFERENCJI.

Paryż, 3 lipca. (P. A. T.). — Konferencja londyńska zajmować się będzie wyłącznie sprawą wprowadzenia w życie wskazań sprawozdania rzeczoznawców, przy bezwarunkowem wykluczeniu spraw bezpieczeństwa i długów międzysojuszniczych. Przypuszczają, że obrady potrwają tydzień. Delegaci rządu Rzeszy zostaną wezwani, celem wysłuchania postanowień konferencji oraz podpisania specjalnego protokułu, jednoczącego bez zastrzeżeń plany wszystkich państw interesowanych. Konferencja wyznaczy rządowi Rzeszy termin wprowadzenia w życie zaleceń rzeczoznawców. Na przyszłość sojusznicy powstrzymają się od sanacji, z wyjątkiem jedynie poważnych uchybień ze strony Niemiec, stwierdzonych przez nową organizację, którą konferencja utworzy niezależnie od komisji odszkodowań. Wszyscy podpisujący protokuł zobowiązują się przedstawić do rozstrzygnięcia międzynarodowemu trybunałowi sprawiedliwości w Hadze mogące powstawać różnice interpretacji.

FRANCJA NIE OTRZYMAŁA JESZCZE ZAPROSZENIA.

Paryż, 3 lipca. (P. A. T.). — Nota, wydana przez Quai d'Orsay, oświadcza, iż rząd nie otrzymał do dnia 3 lipca żadnego zaproszenia pisemnego na konferencję w Londynie, wobec czego należy uważać, że wszelkie doniesienia, dotyczące tego zaproszenia, są przedwczesne i tendencyjne.

OŚWIADCZENIE HERRIOTA.

Paryż, 3 lipca. (P. A. T.). — Na wspólnem posiedzeniu senackich komisji spraw zagranicznych i finansów, Herriot przedstawił przebieg obrad w Chequers, podkreślając, iż Macdonald w dążeniu do zapewnienia bezpieczeństwa Francji, którego najlepszą gwarancją byłoby zawarcie sojuszu anglo - francuskiego, wyraził w tej sprawie zasadniczo swą zgodę. W sprawie kontroli generalnej Herriot oświadczył, że Francja zachowuje całkowitą swobodę działania w odniesieniu do okupacji Ruhry, przyczem zaznaczył, iż w konferencjach swoich, odbytych w Brukseli z ministrami belgijskimi, całkowite porozumienie zdołał osiągnąć z nadzwyczajną łatwością. Poruszając następnie sprawę przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, Herriot oświadczył, że określenie najwłaściwszego terminu tej sprawy będzie zadaniem sprzymierzeńców.

WYPOWIEDZENIE UMOWY Z M. I. C. U. M.

Düsseldorf, 3 lipca. (P. A. T.). — Właściciele kopalń wypowiedzieli układy, zawarte z M. I. C. U. M., pod pretekstem niemożności sfinansowania dostaw, przypadających na miesiąc sierpień.

Kontrola wojskowa Niemiec.

KONFERENCJA AMBASADORÓW.

Paryż, 3 lipca. (P. A. T.). — Konferencja ambasadorów zbadała sprawozdanie międzysojuszniczego komitetu wojskowego w Wersalu, poczem członkowie jej porozumieli się co do zasadniczych linji odpowiedzi na notę niemiecką z dnia 30 czerwca z zastrzeżeniem aprobaty tej odpowiedzi przez poszczególne rządy.

STANOWISKO FRANCUSKIE.

Paryż, 3 lipca. (P. A. T.). — Gen. Nollet oświadczył, że Francja nie zgodzi się bezwarunkowo na ograniczenie nadzoru komisji kontrolnej terminem 30 września r. b.

Przed wyborami prezydenta Stanów Zjednoczonych.

KONWENT DEMOKRATÓW.

Nowy-Jork, 3 lipca. (P. A. T.). — Głosowanie na kongresie str. demokratycznych nie daje nadal ostatecznego rezultatu.

Nowy-Jork, 3 lipca. (P. A. T.). — Według ostatnich wiadomości, widoki Mac Adoo polepszyły się. Bryan wystosował do konwentu demokratycznego apel na rzecz Mac Adoo. Wywołało to protesty ze strony zwolenników Smitha. Dzienniki przypominają, że podobny występ Bryana w roku 1912 przechylił sprawę na rzecz prezydenta Wilsona. Przy 42 głosowaniu Mac Adoo otrzymał 503 głosy, Smith 318, Devis—67 Sądzą, że szanse Devisa spadły do zera

Koła dobrze poinformowane twierdzą, że kandydatura Mac Adoo jest wykluczona i że jego zwolennicy w ostatniem decydującem głosowaniu przerzucą się na Ralstona (senator stanu Indjana), jako na kandydata kompromisowego.

ODROCZENIE KONWENTU.

Nowy-Jork, 3 lipca. (P. A. T.). — Konwent demokratyczny odroczył się, ponieważ 42 głosowanie w sprawie wyznaczenia kandydata na stanowisko prezydenta nie dało wyników.

Kongres stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów.

OPIEKA NAD MNIEJSZOŚCIAMI NARODOWEMI.

Londyn, 3 lipca. (P. A. T.). — Przed zamknięciem kongresu stowarzyszeń „Przyjaciół Ligi Narodów" przyjęto uchwałę, wzywającą naczelną radę stowarzyszeń do tego, aby była stale gotowa do natychmiastowego zastosowania względem narodów agresywnych przewidzianych sankcji, celem zapewnienia opieki mniejszościom narodowym.

ZAKOŃCZENIE OBRAD.

Lyon, 3 lipca. (P. A. T.). — Kongres towarzystw „Przyjaciół Ligi Narodów" zakończył dzisiaj swe obrady.

Napad na straż pograniczną jugosłowiańską

Graz, 3 lipca (PAT). — „Tagespost" donosi z Lublany, że przyszło do nowego zajścia granicznego między włoską a jugosłowiańską strażą graniczną. Włoska straż graniczna, przekroczywszy granicę napadła na posterunek jugosłowiański, składający się z 2 strażników, oraz studenta, zamierzającego udać się na wycieczkę w Alpy. Straż włoska strzelała do posterunku jugosłowiańskiego, przyczem obaj strażnicy jugosłowiańscy zginęli, zaś student został ciężko ranny.

Rozwiązanie parlamentu jugosłowiańskiego

Białogród, 3 lipca. (P. A. T.). — Pasicz został upoważniony do rozwiązania parlamentu i ogłoszenia terminu nowych wyborów, które mają się odbyć w październiku.

Rekonstruowanie rządu Mussoliniego

DYMISJA PODSEKRETARZY STANU.

Rzym, 3 lipca. (P. A. T.). — Król przyjął dymisję podsekretarzy stanu i mianował następców.

Konferencja Małej Ententy

Praga, 3 lipca. (P. A. T.). — Konferencja „małej ententy" zbierze się tu 11-go lipca. Państwa, wchodzące w skład „Małej Ententy", będą reprezentowane przez swych ministrów spraw zagranicznych.

Praga, 3 lipca. (P. A. T.). — Według dotychczasowych doniesień, konferencja Małej Ententy zajmie się bieżącemi sprawami międzynarodowemi, stosunkiem członków Małej Ententy do Sowietów, sprawami, które będą na porządku dziennym najbliższej sesji zgromadzenia Ligi Narodów, a w szczególności sprawą kontroli wojskowej, sprawą rozbrojenia, traktatami o wzajemnej pomocy, wreszcie rokowaniami w kwestji odszkodowań, mającemi się odbyć niebawem w Londynie.

Votum zaufania dla senatu gdańskiego

Gdańsk, 3 lipca. (P. A. T.). — Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego uchwalono 55 głosami przeciwko 46 votum zaufania dla senatu. Przeciwko wnioskowi głosowali socjaliści, komuniści i Polacy.

Gdańsk, 3 lipca. (P. A. T.). — Omawiając zakończone wczoraj przesilenie rządowe, tutejsza prasa oficjalna stwierdza, że całe przesilenie to było od początku do końca komedją. Udawano przez cały tydzień przesilenia, że socjaliści otrzymają misję utworzenia nowego gabinetu, poczem nagle oświadczono, że senat jest w stanie urzędowania i wreszcie wyrażono mu votum zaufania, temu senatowi, którego kilku najwybitniejszych członków pozostało pod najcięższemi zarzutami.

Wiadomosci telegraficzne.

— Prezydent Maksyku Obregon ogłosił, że Meksyk zmuszony jest wstrzymać dotychczas wypłacane procenty od swych długów aż do czasu uregulowania finansów, co, jak się spodziewa prezydent, nastąpi w ciągu roku. W kołach nowojorskich słychać, iż wydalenie z Meksyku posła angielskiego spowodowało rozbicie się rokowań w sprawie pożyczki międzynarodowej dla Meksyku.

— „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Pragi, że przed kilkoma dniami aresztowano tam pod zarzutem szpiegostwa 9 cudzoziemców, wśród których znajduje się jedna kobieta. Aresztowanych jest 5 Rosjan, 2-ch Polaków i Węgier. Uważany za przywódcę tej szajki dziennikarz rosyjski zbiegł. Wysłano za nim listy gończe.

— Z Marokka donoszą o krwawych walkach, toczących się w hiszpańskiej strefie. Generał Primo de Rivera uda się w najbliższym czasie do Melilli, dla odbycia inspekcji wojskowej.

— Mussolini zamierza podobno wziąć osobiście udział w zgromadzeniu Ligi Narodów, które odbędzie się we wrześniu.

— Angielscy robotnicy budowlani postanowili przystąpić w dniu 5 lipca do strajku, o ile pracodawcy odmówią podwyższenia płac.

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Konferencja powiatu warszawskiego.

O. K. R. Warszawa Podmiejska, zwołuje na sobotę 5 lipca o godz. 5 po poł. (lokal „Robotnika") **konferencję organizacyjną pow. warszawskiego.** Winni stawić się delegaci organizacji miejscowych oraz mężowie zaufania P. P. S. z poszczególnych miejscowości i fabryk. Porządek dzienny: Dzień propagandy.

Frakcja radnych P. P. S. Kasy Chorych pow. warszawskiego.

Posiedzenie frakcji odbędzie się dnia 5 lipca (w sobotę) o godz. 5 po poł. w lokalu „Robotnika". Porządek dzienny: 1) Wybory do Zarządu Kasy. 2) Urządzenie zgromadzeń sprawozdawczych.

W piątek dn. 4 b. m.

Dzielnica Powązkowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy. Okopowa 30, m. 16, tow S Garlicki wygłosi odczyt n. t „Polityka socjalistyczna w samorządach w świetle reakcyjnych zamachów na demokrację".

Wydział Prawobrzeżny o g. 7 w lokalu dzielnicy Praskiej, Brukowa 29, tow poseł B Ziemięcki wygłosi odczyt n. t. „Zdobycze robotnicze po wojnie światowej".

Dzielnica Grochowska. O godz 7, Kobielska Nr 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 wiecz., ul. Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Koło Gazowników P.P.S. O godz. 7, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

W niedzielę dn. 6 b. m.

Wydział prawobrzeżny W. O. K. R. P. P. S. organizuje wycieczkę do Kaczego Dołu z bardzo urozmaiconym programem. Zbiórka o godz. 8 rano na st Most, kol Jabłonna - Karczew. Bilety nabywać można w komitetach: dzielnicowych, na Pradze, Brukowa 29, od godz. 7 — 9 wiecz., na Nowem Bródnie, Syrokomli 22, Grochowie, Kobielska 15.

W poniedziałek, dn. 7 b. m.

Konferencja międzydzielnicowa — o godz. 7 w. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się konferencja międzydzielnicowa. Proszeni są o przybycie członkowie O. K. R. komitety dzielnicowe w pełnym składzie, mężowie zaufania w związkach i fabrykach. **Sprawy b. ważne.**

Ruch zawodowy

W sprawie zajścia w Sejmie.

Od Zw. zaw. pracowników przemysłu gastronomicznego w Polsce (oddział kuchmistrzów) otrzymujemy następujące sprostowanie:

„W n-rze 167 „Echa Warszawskiego" i N-rze 150 „Kurjera Czerwonego" podane są błędne informacje o „Zastosowaniu teroru przez strajkujących kuchmistrzów do pracujących kucharzy w Sejmie".

Zarząd oddziału kuchmistrzów Związku przemysłu gastronomiczno - hotelowego, niniejszym kategorycznie zaprzecza tym tendencyjnym wiadomościom, jednocześnie oświadcza: że do akcji strajkowej przystąpili kuchmistrze żywiołowo, bez różnicy na przynależność organizacyjną, będąc do niej zmuszeni nieprzejednanem stanowiskiem restauratorów. Wobec tego do żadnego teroru strajkujący nie mieli potrzeby się uciekać.

Zajście, jakie było wywołane w Sejmie, spowodowane zostało nietaktem dzierżawcy bufetu, Kuchmistrze, których nazwiska podane zostały w powyższych pismach, byli przyjaciółmi pracujących i udzielali pracującym informacji o przebiegu akcji".

Ze Zw. włóknistego. Jutro, dn. 5 b m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu, Wolska nr. 54, zebranie Zarządu Związku rob. przem włóknistego. Proszeni są o przybycie tow. tow. Pastucha, Kruk i Spoczyński.

Wyjaśnienie Koła wilanowsko - grójeckiego Z. Z. K. w sprawie lokalu przy ul. Chocimskiej 23.

W związku z ogłoszeniem Zw. zaw. rob przemysłu budowlanego, umieszczonem w N-rze 178 „Robotnika" z dn. 1 b. m. o rejestrowaniu pracowników budowlanych, pozostających bez pracy, codziennie w godz. od 10 do 12 w poł., w lokalu własnym przy ul Chocimskiej nr. 23, oświadczam niniejszem, iż cały lokal przy ul. Chocimskiej nr. 23 znajduje się w wyłącznem użytkowaniu Koła wilanowsko - grójeckiego Zw. zaw. pracowników kolejowych Rzplitej Polskiej (Z. Z. K.) i że Zarząd Koła Z Z. K. nie udzielał zezwolenia Zw. zaw. rob. przem. bud. na użytkowanie tego lokalu.

Prezes Zarządu Koła wilanowsko-grójeckiego.

Oświadczenie Urzędu starszych Zgromadzenia kuchmistrzów.

Urząd starszych Zgromadzenia kuchmistrzów komunikuje nam, że Stow. restauratorów kategorycznie odrzuciło żądania Zgromadzenia, oświadczając na zebraniu, **że o żadnej umowie ani o pertraktacjach nie chce słyszeć.** Gdy przedstawiciele Urzędu starszych Zgromadzenia oświadczyli, że wobec takiego postępowania Stow. restauratorów, poniesie ono wynikłe z tego konsekwencje, prezes Stow. restauratorów wraz z 2 innymi członkami, opuścił zebranie, oświadczając, że zebranie uważa za skończone.

Dalej Urząd starszych Zgrom. kuchmistrzów oświadcza, iż w zupełności uznaje słuszne żądania pracowników kuchmistrzów, z którymi solidaryzuje się w prowadzonej obecnie akcji.

Ruch kult.-oświatowy.

Zebranie Zarządu Głównego T. U. R. W środę dn. 9 lipca r. b. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu sejmowym Z. P. P. S. zebranie Zarządu Gł. T U. R. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z sekretarjatu. 2) Praca oświatowa wśród robotników rolnych. 3) Sprawozdanie z międzynarodowego Zjazdu w Wiedniu. 4) Szkoły partyjne.

PRUSZKÓW. Oddział T. U. R. organizuje w niedzielę dn. 6 b. m. wycieczkę, celem zwiedzenia stacji radjotelegraficznej (nadawczej) na forcie Nr. 2 Odjazd z Pruszkowa o godz. 8 m. 1, z Utraty o godz. 8 m. 9 do Włoch, stamtąd piechotą na miejsce. Następna wycieczka, celem zwiedzenia stacji odbiorczej w Grodzisku, odbędzie się 20 b. m.

Dom robotniczy w Zakopanem.

Zarząd Stow. Domu robotniczego w Zakopanem zawiadamia swych członków tak prawnych jak i fizycznych, że z dn. 4 czerwca r. b. został otwarty Robotniczy Dom wypoczynkowy w Zakopanem. Dom położony jest u stóp Giewontu przy ulicy Kościeliskiej, posiada szereg pokojów świeżo odnowionych, słonecznych z widokiem na góry, wygodnie urządzonych z salką dla pensjonarjuszy, w której mieści się czytelnia pism oraz fortepian. Całe pokoje oraz pojedyńcze miejsca zamawiać należy na kilka dni przed przyjazdem szczególnie w lipcu i sierpniu, z powodu wzmożonej frekwencji.

Zarząd stara się o różne udogodnienia i rozrywki dla członków spędzających dni wypoczynku w domu Stow. Zakopane tem samem stało się dostępne także i dla robotników.

Stow. zwraca się do robotników o poparcie naszej instytucji, która ma się stać w przyszłości wybitną placówką kulturalną polskich robotników. Rozszerzajcie ideę Domu Robotniczego w Zakopanem. Jednajcie nowych członków. Wkładka miesięczna dla członków prawnych zł. 2, dla fizycznych 20 gr., wpisowe — 10 gr. Zgłoszenia o wynajem oraz o informacje należy adresować: Zarząd Stow. Domu Robotniczego w Zakopanem, Łukaszówka nr. 3.

T. U. R.

Kolonje Letnie.

Zarząd Główny T U. R. urządza 2 tygodniowe Kolonje letnie nad morzem polskiem. Wyjazd na kolonje nastąpi grupami w trzech terminach: 15 lipca, 1 sierpnia i 15 sierpnia. Uczestnicy kolonji mieszkać będą w namiotach Utrzymanie i mieszkanie kosztować będzie 3 złote dziennie.

Prócz kąpieli morskich organizowane będą wycieczki piesze i statkami (Gdańsk, Sopoty, Hel, Gdynia i in.) Urządzając powyższe kolonje letnie Zarząd Główny T. U R. chce dać proletarjatowi możność skorzystania przy małych kosztach z takiego odpoczynku, z jakiego korzystały dotąd jedynie sfery zamożne.

Zapisy na kolonje letnie zgłaszać należy do Sekretarjatu Generalnego T. U R. (Warszawa, Warecka Nr. 7, od godz. 5 — 7 w) do dn. 8 lipca na 1-szą kolonję, do d. 20 lipca na 2gą i do 5 sierpnia na 3-ią, wpłacając 20 złotych jako pierwszą ratę za utrzymanie

Prasę prowincjonalną prosimy o przedrukowanie niniejszych wiadomości.

Rozbijacze Związków zawodowych.

Zw. zaw. rob. przem. odzieżowego przesyła nam następujący artykuł:

Nasi komuniści potrafją hałasować o konieczności jednolitej organizacji zawodowej, nieustannie zapewniają o gotowości swej do lojalnej współpracy w związkach; czyny ich wszelako kłam zadają tym twierdzeniom, wykazują bowiem, iż w istocie chodzi im jedynie o ich partyjny interes.

Ostatnio np. komuniści postanowili za wszelką cenę rozbić związek odzieżowy i zmuszają wobec tego swych zwolenników, aby wbrew ich woli oderwali się od związku odzieżowego.

Otóż np. zarząd oddziału w Grodnie powziął z końcem maja r. b. rezolucję o utrzymaniu dyscypliny związkowej i podporządkowaniu się dyrektywom Zarządu Głównego Zw. Odzieżowego. Ponieważ nie jest to na rękę komunistom, więc drogą dyscypliny „ideowej" zmusza się oddział ten do powzięcia uchwały, że zrywa łączność ze związkiem odzieżowym z powodu odroczenia (NB. za zgodą oddziałów) zjazdu na rok 1925.

A na ogólnem zebraniu oddziału w Białymstoku, na znak opozycyjnych prowodyrów, zebrani głosują przeciwko rezolucji o konieczności działania w ramach statutu, zgodnie z uchwałami zarządu oddziału i zarządu głównego i przed formalnem oderwaniem się tych oddziałów od związku odzieżowego, rejestruje się je, jako oddziały rzekomej centrali z ul. Brackiej.

Jest to w sprzeczności ze statutem związku i nie odpowiada również istniejącym przepisom o rejestrowaniu związków, ale cóż z tego? Panowie ci liczą na to, że zarząd główny nie będzie ich ścigać sądownie, a ogół członków nie spostrzeże tej gry i tym czasem uda im się utworzyć związek, powolny ich rozkazom.

Zw. Rob. Spół. Spoż. Warszawa, Wolska 44

Księgarnia Spółdzielcza

Związku Rob. Spółdzielni Spożywców

Warszawa, Wolska 44,

tel. 77-53

posiada na składzie wszelkie książki,

a więc: spółdzielcze, naukowe, baletrystyczne, oraz

książki techniczne

niezbędne dla spółdzielni.

Zamówienia ustne, pisemne i telefoniczne załatwiane są szybko i dokładnie.

Przy zamówieniach większych ilości —

odpowiedni rabat.

Prowincja.

OPATÓWEK.

(Korespondencja własna)

Dnia 20 b. m. odbyło się zebranie czł. zw. rob. i rob. przemysłu włóknistego w Opatówku, w sali straży ogniowej, przy udziale około 200 osób.

Zebranie zagaił tow. W. Wojciechowski, sekretarz kaliskiego oddz. zw. włóknistego, poczem tow. poseł Gardecki w dłuższem przemówieniu wyjaśnił powody kryzysu w przemyśle, zaznaczając, że kapitał na całej linji przypuszcza szturm, celem obniżenia płac i przedłużenia godzin płacy. Po scharakteryzowaniu ogólnej polityki międzynarodowej tow. poseł Gardecki wzywał proletarjat do wytrwania i obrony osiągniętych zdobyczy socjalnych. Następnie tow. Wojciechowski wskazał, że jedynym sposobem odparcia ataków kapitału jest organizowanie się w zw. zawodowe.

Głosy czytelników.

Pobicie kolejarza na posterunku policji w Widzewie.

W dniu 16 b m. wezwany zostałem na posterunek policji państwowej na st. Widzew, celem złożenia zeznania w sprawie otrzymania wynagrodzenia od pasażera za wykupienie biletów i bagażu. Wynagrodzenie to posterunkowy Koc (st. Andrzejów) zakwalifikował przez osobistą złość do serji łapówek i z tego powodu oskarżył mnie. Nadmieniam, iż pełnię na stacji Andrzejów obowiązki wartownika, robotnika bagażowego i tragarza. Wynagrodzenie powyższe otrzymałem z dobrej woli pasażera, bez żądania.

W czasie badania na posterunku policyjnym st. Widzew, w obecności przodownika i posterunkowego Koca, ten ostatni wymyślał mi i zarzucał kłamstwa. Gdy zwróciłem się do przodownika, prowadzącego śledztwo, aby polecił posterunkowemu Kocowi, by ten nie przerywał mi zeznań, Koc przyskoczył do mnie i uderzył mnie w bok, a następnie bili mnie przodownik wraz z posterunkowym

Zacząłem krzyczeć, wzywając pomocy; wyrwałem się — i otworzywszy drzwi, chciałem uciec, lecz przodownik wraz z posterunkowym zatrzymali mnie siłą. Na krzyk mój wyszedł ze swego mieszkania pomocnik zawiadowcy stacji Łódź-Kal. p. Wasiak z żoną, którzy widzieli, jak szarpano się ze mną.

Zauważywszy świadków, Koc i przodownik puścili mnie i zamknęli drzwi.

Obdukcję lekarską, świadczącą o pobiciu, złożyłem wrzaz prośbą zawiadowcy stacji Andrzejów, celem przedstawienia wyższej władzy kolejowej dla zabezpieczenia mnie na przyszłość od podobnego traktowania przez policję.

Wartownik st. Andrzejów.

Listy do Redakcji.

Od Zarządu Stow Woln. Polskich otrzymaliśmy list nast.:

„W numerze 150 (2331) „Robotnika" z dnia 2 czerwca 1924 r. w sprawozdaniu z wiecu S. W. P. wkradła się omyłka, oparta całkowicie na nieporozumieniu. Mianowicie podano, że „następnie większością głosów uchwalono rezolucję dodatkową, przedłożoną przez p Hempla". Rezolucji tej **nie uchwalono,** głosowanie bowiem odbywało się nie nad samą rezolucją, ale nad pytaniem przewodniczącego wiecu ob. R. Minkiewicza *czy rezolucję tę wogóle poddawać pod głosowanie czy też nie.* I tu właśnie większością głosów postanowio-

no rezolucję *głosować*. Po stwierdzeniu wyniku głosowania, przewodniczący zaproponował przyjęcie rezolucji przez aklamację, na co, wraz z oklaskami, ozwały się energiczne protesty i wszczął się tumult, wobec czego formalne głosowanie rezolucji odbyć się już nie mogło i nie odbyło. Wreszcie zaznaczyć wypada, że rezolucja pana Hempla, jako zawierająca w istotnej swej części żądania w najmniejszym nawet stopniu nie dotyczące sprawy odmowy legalizacji Gminy Bezwyznaniowej, nie mogła mieć na wiecu zupełnie miejsca. Cała ta afera wywołana została przez p. Hempla wyłącznie celem przemycenia rezolucji w interesie pewnych partji, co, jak widać z powyższego, zupełnie mu się nie udało.

Dr. JAN AŁAPIN Królewska № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w.

DOLINA SZWAJCARSKA.
Codziennie koncerty
Orkiestry St. Namysłowskiego
Początek 7 i pół w. Ceny zniżone.
Restauracja — Cukiernia.
W sobotę i w niedzielę **wielkie zabawy** w połączeniu z kabaretem.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki. francuskieza 100—26.81
Funty angielskie za 1—22.47
Florenty holend. za 100—194.95
Kor. czesko—słow. za 100—15.27
Franki szwajc. za 100—92.30
Korony austrjac. za 100.000—7.32
Liry włoskie z 100—22.32
Franki belgijskie za 100—23.54

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 26.°9, najniższa 15.°4.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na zachodzie i południo - zachodzie kraju przeważnie pochmurno, miejscami deszcze pochodzenia burzowego, wiatry południowo - zachodnie; na wschodzie jeszcze dość pogodnie i ciepło.

Zgon d-ra Fr. Stefczyka. Przed paru dniami zmarł nagle znany działacz spółdzielczy w Małopolsce dr. Franciszek Stefczyk. Dr. Stefczyk urodził się w 1861 r., wyższe studja odbywał w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie otrzymał doktorat filozofji, poczem był nauczycielem historji w Czernichowie, gdzie rozpoczął swą działalność wśród włościaństwa, tworząc Kółka rolnicze i społeczne. Specjalnie propagował ideę Spółek kredytowych systemu F. W. Raiffeisena. W r. 1919 zostaje powołany na pierwszego naczelnego dyrektora Państwowego Banku rolnego, a następnie prezesa Gł. Urzędu ziemskiego, wreszcie na prezesa Rady nadzorczej państw. Banku rolnego. Dr. Stefczyk był również członkiem komitetu organizacyjnego Banku Polskiego.

Taksa dla posłańców. Zgodnie z nową taksą za odniesienie listu lub pakunku, nie przewyższającego 5 klg. wagi, należy się posłańcowi: a) w obrębie Warszawy, z wyjątkiem dzielnic, objętych XIV i XV komisarjatami policyjnemi, dzielnicy po za parkiem Łazienkowskim i Cytadelą — 50 gr., z odpowiedzią zaś i czekaniem do 10 minut — 1 zł., b) do dzielnic, objętych XIV i XV kom. pp., dzielnic po za parkiem Łazienkowskim i do Cytadeli, należy się 80 gr., z odpowiedzią zaś i czekaniem — 1 zł. 40 gr. Za odniesienie listu lub pakunku do pozostałych dzielnic miasta pobierana jest opłata według umowy.

Taksa powyższa obowiązuje w ciągu dnia od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór; poza temi godzinami opłata podwyższa się o 50 proc.

Opłatę należy uiszczać z góry.

Teatry. Ogłoszony przez magistrat konkurs na stanowisko dyrektora administracyjnego teatrów miejskich nie dał żadnego wyniku. Wobec wyjazdu p. o. dyrektora p. Alfonsa Kühna na urlop, teatry miejskie pozostają faktycznie bez stałego kierownika administracyjnego. Prawdopodobnie ogłoszony będzie niebawem nowy konkurs na to stanowisko.

Nowa plaża. Magistrat zezwolił jednemu z przedsiębiorców prywatnych na urządzenie w r. b. na brzegu Wisły wyżej mostu Poniatowskiego, w miejscu wyznaczonem na jedno z kąpielisk, taburetów, ławek i parawanów ruchomych. (b).

Mieszkania dozorców domowych. Z polecenia Wydziału zdrowia magistratu m. st. Warszawy lekarze sanitarni dokonają oględzin wszystkich mieszkań dozorców domowych, znajdujących się w obrębie powierzonych ich pieczy okręgów w terminie do 1 stycznia 1925 r., zapełniając jednocześnie specjalnie opracowane w tym celu kwestjonarjusze. Zebrane w ten sposób dane mogą posłużyć dla opracowania stanu sanitarnego mieszkań dozorców w całej stolicy i przyczynią się w przyszłości do uzdrowienia panujących w tej dziedzinie stosunków. (b).

Szkoła Zakładów gazowych. W tych dniach odbył się akt zakończenia roku szkolnego w szkole Zakładów gazowych, istniejącej przy Gazowni na Woli. Szkoła ta powstała z inicjatywy Zakładów gazowych, które obok gmachu, oświetlenia i ogrzania, darzą szkołę stałą swą opieką, chociaż w szkole, przeznaczonej pierwotnie wyłącznie dla dzieci gazowników, kształci się spora liczba dzieci mieszkańców Woli. W roku bieżącym na zakończenie roku szkolnego Dyrekcja Zakładów przeznaczyła dla dzieci 37 nagród książkowych. Nadto, dzięki pomocy Dyrekcji Zakładów, trzydzieścioro dzieci udało się na 10-dniową wycieczkę na Pomorze i do Wielkopolski.

WYCIECZKI.

Wycieczka do Turcji. Polskie Tow. Krajoznawcze, z okazji wystawy polsko - tureckiej, organizuje w połowie września r. b. zbiorową wycieczkę do Konstantynopola. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje od dziś kancelarja P. T. K. (ul. Karowa 31) codziennie, z wyjątkiem sobót i niedziel, w godz. od 7 do 8 wiecz. do dnia 20 b. m.

WYPADKI.

Napad nad granicą sowiecką. 2 b. m. o pierwszej w południe szesnastu uzbrojonych bandytów napadło na folwark Podolszczyzna w powiecie dziśnieńskim. Folwark ten leży blisko granicy sowieckiej.

Bandyci zamordowali właściciela folwarku ś. p. Jana Szeryna i splądrowali dwór. Policja udała się w pościg. Dotychczas rezultatu niema.

Pożar w mydlarni. Wczoraj w południe w mydlarni, należącej do Abrama Szenbama przy ul. Żelaznej nr. 47 jeden z kupujących rzucił niedopałek papierosa do zbiornika, gdzie było trochę nafty. W jednej chwili buchnęły płomienie. Sprawca wypadku, skorzystawszy z zamieszania, uciekł. Właściciel mydlarni pobiegł do sąsiedniego sklepu i przyniósł dwie szklanki wody sodowej, lecz ognia nie ugasił. Dopiero na alarm nadbiegli sąsiedzi, którzy kilku kubełkami wody pożar ugasili. Po kilku minutach przyjechał mirowski oddział straży, lecz nie mając już nic do działania, odjechał.

Ofiara kąpieli. 27-letni Edward Banaszek, sekretarz komendy policji państwowej w Ostrowie Mazowieckim, kąpiąc się w rzece Broczysku w Broku za Małkinią, dostał kurczów żołądka i mimo że umiał dobrze pływać, utonął. Zwłoki wydobyto po upływie 2-ch godzin i przewieziono do Warszawy.

Znalezienie zwłok. W odległości 5 klm. od miasta Ołyki, pow. dubnowskiego, znaleziono w zbożu trupa mężczyzny, niewiadomego pochodzenia, lat około 28 z postrzeloną głową. Trup był pogryziony przez psy w zupełnym rozkładzie.

Oszustwo brylantowe. Josek Grünberg z Łodzi, będąc w Warszawie, kupił na ulicy od nieznanych mężczyzn brylant, za który zapłacił 10 dolarów i 50 zł. Po odejściu mężczyzn Grünberg udał się do jubilera, celem ustalenia wartości, lecz niestety okazało się, że jest to tylko misternie szlifowane szkiełko.

Tragedja uczenicy. Zamieszkała z rodzicami w domu nr. 68 przy ul. Chmielnej uczenica, 18-letnia Regina Borowska, w zamiarze samobójczym napiła się kwasu karbolowego. Młodocianą desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Utopił się, czy zaginął? 40-letni Icheł Weinsztok wyszedł z domu dn. 1 b. m. o godz. 5 rano z zamiarem udania się do kąpieli na Wisłę i dotychczas nie wrócił. Rodzina przypuszcza, że Weinsztok utopił się podczas kąpieli.

Z sądów.

Epilog sprawy Stückgolda.

Głośna ta sprawa, po rozmaitych fazach w ciągu niespełna półtora roku i po uchyleniu wyroku sądu okręgowego przez Sąd Najwyższy w przedmiocie niewłaściwego zastosowania do skazanego Adolfa Stückgolda dwuletniego domu poprawy, zamiast więzienia za występny wywóz zagranicę walut i dewiz — przyszła wczoraj pod ponowne rozważanie w I instancji.

Po przewodzie sądowym obrońca skazanego S., adw. Wacław Brokman, złożył oświadczenie, które wywołało sensację na sali.

Oto Stückgold, chcąc dać dowód, iż pragnie pokutować za swą winę, składa przed czasem t. j. przed wykonaniem wyroku, zasądzoną od niego przez poprzedni wyrok grzywnę w sumie 48 miljardów marek, t. j. w złotych 26 660 i groszy 60, prosząc przy tem — apelując do serc sędziowskich — o najdalej idące względy.

Sąd okręgowy, pod przew. sędziego Brandta, przy udziale sędziów Skawińskiego i Lewandowskiego, po wysłuchaniu wniosków pprokuratora Rettingera i przemówienia nader wyczerpującego adw. Wacława Brokmana, skazał Stückgolda na jeden rok i dziewięć miesięcy więzienia (w miejsce poprzednio wymierzonej kary dwuletniego domu poprawy) z zaliczeniem aresztu zapobiegawczego od 6 czerwca 1923 r. Eljasza Heimana zaś na 1 rok więzienia, z zaliczeniem aresztu zapobiegawczego od 11 czerwca 1924 r.

Tym sposobem Stückgold zyskał (na kasacji) 3 miesiące więzienia i pozostaje mu 8 miesięcy kary. Heiman karę już odbył. a

O bigamję.

Wczoraj wpłynęła do sądu okręgowego rozgłośna sprawa Brunona Dymowskiego, oskarżonego o bigamję.

Sprawa datuje się od czasu, gdy w 1912 r. pan D. przeszedł na marjawityzm.

O spłatę zobowiązań przedwojennych.

Sprawa ta dotyczy wielokrotnie omawianej i obecnie ustalającej się sprawy walutowej, pozostającej w związku z faktem, że marka polska przestała być prawnym środkiem płatniczym i że monetą obiegową jest złoty polski.

W. Lewandowski, działając przez pośrednictwo obrońcy swego adw. Młodzkiego, wystąpił był w maju r. z. przed sąd okręgowy w Warszawie z powództwem tej treści:

Na mocy aktu z dn. 16.II 1912 r. Lewandowski osadę swoją we wsi Zofinin odpisał synowi W. Lewandowskiemu, a dla innych dzieci, a w ich liczbie i dla powoda, przeznaczył spłaty po 230 rubli. Mając na uwadze, że suma 230 rb. stanowi spłatę z majątku, że w 1912 r. rubel równał się 2,66 fr. złotych, a obecnie stanowi wartość 2,66 zł., wnosił o zasądzenie 613 zł. z odsetkami, kosztami i różnicą kursu w dniu zapłaty.

Sąd I instancji wyrokiem z dn. 14.VI 1923 r. powództwo oddalił na tej zasadzie, że złoty polski jeszcze nie jest monetą obiegową, a zatem sąd nie może zasądzić powództwa w złotych.

Rzecznik powoda odwołał się ze skargą do sądu apelacyjnego, który zaskarżony wyrok świeżo uchylił i zasądził 613 zł. z odsetkami i kosztami.

Uzasadnienia wyroku dotąd nie ogłoszono (—a).

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś po raz ostatni w sezonie „Zemsta" Fredry. W sobotę premjera sztuki Nicodemiego p. t. „Nieprzyjaciółka".

Teatr Letni. Codziennie „Dwaj mężowie p. Marty".

Teatr Polski. Dziś, jutro i pojutrze ostatnie trzy przedstawienia „Miłość czuwa", poczem teatr Polski będzie zamknięty na kilka tygodni, z powodu remontu.

Teatr Komedja. Codziennie „Małżeństwo Fredeny".

Teatr Mały. Codziennie „Knock, albo tryumf medycyny". Od poniedziałku teatr będzie zamknięty.

Operetka Wodewil. Dziś, z powodu jeneralnej próby, przedstawienie zawieszone, jutro premjera operetki „Marjetta".

Teatr Nowości. Codziennie z udziałem artystów Qui Pro Quo" „Pipman szaleje".

W „Rococo" przedstawienie zespołu rosyjskiego teatru artystycznego „Niebieski ptak".

Teatr Stańczyk. Codziennie doskonały program „Koszałki - opałki". Ceny miejsc zniżone o 40%.

W Bagateli program składany.

Z Tow. Miłośników Sceny przy Zw. zaw. prac. tramwajowych. W sobotę dn. 5 i w niedzielę dn. 6 lipca r. b. o godz. 8-ej wiecz. w teatrze im. Fredry, Śniadeckich nr. 5 Towarzystwo Miłośn. Sceny przy Zw. zaw. prac. tramw. odegra na cele kult.-oświat. „Czar munduru", komedję w 3 akt. Turskiego; w niedzielę dn. 6 lipca o godz. 4 po poł. „Trójkę hultajską", komedję w 4-ch aktach Nestroja. Ceny miejsc 1, 2 i 3 złote.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino „Palace". „Zemsta na gubernatorze sybirskim".

Autorzy tego filmu mszczą się najwięcej na widzach, przedstawiając historję wyrafinowanie sztuczną i okrutnie nieprawdopodobną. Bo proszę pomyśleć: niejaki Ford ratuje z tonącego okrętu niejaką Wierę Rostową. Byłby się w niej zakochał i przysporzył światu dzielnego potomstwa od skrzyżowania amerykańskiej przedsiębiorczości i rubaszności z błękitno - krwistą subtelnością hrabianki rosyjskiej. Atoli okazuje się, że ojciec Wiery, gubernator sybirski, nietylko katował swą córkę, ale też ma na sumieniu życie rodziców Forda. Zbawca Wiery postanawia więc mścić się na gubernatorze **nieżyjącym** w ten sposób, że mści się na **biednej jego córce!**

Mści się oryginalnie. Poślubia ją, by **z nienawiści** (?!) mieć z nią syna, którego pragnie wychować w ewangelji nienawiści do rodu ludzkiego. Gdy jednak żona rodzi córkę, zwarjowany ojciec znęca się nad żoną i całym światem, popełniając różne głupstwa i popychając ludzi w objęcia śmierci. Zakłada też szkołę genjuszów, torturującą dusze młodzieży. W końcu jednak pieniactwo jego bankrutuje i Ford pada na kolana przed Wierą.

Irytująca treść filmu przytłacza całkowicie stronę techniczną, nie pozostawiającą nic do życzenia. Gra aktorów poprawna. Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście Gunar Tolnaes, ale i tego mistrza ekranu widzieliśmy w rolach znacznie, znacznie lepszych.

Wyścigi konne.

Przedostatnie wyścigi nie przyniosły nic ciekawego, publiczności niewiele, tor lekki. Rezultaty następujące:

Gonitwa I, dyst. 2.800 mtr., płoty: 1) Dornach, 2) Schlingel w 3 m. 17 s., o 4 dł., tot. 36 zł.

Gonitwa II, dyst. 2.100 mtr.: 1) Hugo, 2) Floramour, 3) Lukullus w 2 m. 18 s., o 2 dł., tot. zw. 70, fr. 26, 18 zł.

Gonitwa III, dyst. 1.100 mtr.: 1) Cięciwa, 2) Chocim, 3) Herburt w 2 m. 17¾ s., o ¾ dł., tot. 35 zł.

Gonitwa IV, dyst. 1.300 mtr.: 1) Innocenz, 2) Dolly Grey, 3) Pani Ola, w 1 m. 22½ s., o 1 dł., tot. zw. 24, fr. 16, 15 zł.

Gonitwa V, dyst. 1.300 mtr.: 1) Avanti, 2) Bohater, 3) Brzeszczot, w 1 m. 23½ s., o 2 dł., tot. zw. 38, fr. 12, 12, 12 zł.

Gonitwa VI, dyst. 2.100 mtr.: 1) Marabout, 2) La Vilanella w 2 m. 17 sek., o 10 dł., tot. 16 zł.

Następne (ostatnie) wyścigi w niedzielę o g. 4 po poł.

Sport.

Sportowe zawody harcerskie.

Dziś i jutro odbywać się będą w Agrykoli harcerskie zawody sportowe, w których biorą udział harcerze z warszawskich i prowincjonalnych drużyn. Program zawodów jest następujący: dziś gry w piłkę latającą i koszykową oraz rozgrywka piłki nożnej o wędrowną nagrodę Z. H. P. między H. K. S. „Varsovia" a H. K. S. „Czuwaj" (Przemyśl); jutro, dn. 5 lipca finały zawodów lekko-atletycznych.

Mecz „Artyści" — „Prasa".

Jutro, w sobotę o godz. 5½ po poł. rozegrany będzie w parku Sobieskiego mecz piłki nożnej między reprezentacyjną drużyną teatrów warszawskich a zespołem referentów sportowych pism codziennych i tygodniowych fachowych. Zawody te będą sensacją sezonu sportowego. Zawody prowadzić będzie kpt. Loth. Mecz powyższy odbędzie się podczas finału harcerskich zawodów lekkoatletycznych, urządzanych z racji złotu.

Klub sportowy Korona.

wydelegował na Olimpiadę do Paryża swego przedstawiciela p. Kazimierza Makowskiego, który każdego dnia drogą radjotelegraficzną będzie przesyłał swemu klubowi sprawozdania o wynikach Igrzysk Olimpijskich.

DARMO prawie polecamy

Suknie	Złp. 5.55 gr.	Surówka Metr	Złp. 1.— gr.
Bluzki	„ 4.44 gr.	Madapolam	„ 1.11 gr.
Kołdry	„ 5.— gr.	Szewiot kostjum.	„ 2.78 gr.
Prześcieradła	„ 4.20 gr.	Kretony	„ 1.— gr.
Koszule męsk. zef.	„ 4.44 gr.	Woale	„ 1.39 gr.
Koszule damsk.	„ 3.60 gr.	Cajgi	„ 1.50 gr.

B-cia Zander, Marszałkowska 88

DRUKARNIA „ROBOTNIKA"
WARECKA 7,
WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE:
AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,
KSIĄŻKI I BROSZURY.
PRZYJMUJE DO DRUKU:
DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.
WYKONANIE STARANNE. CENY NISKIE.
Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

Dr. med. Zofja Rostkowska Chor. skór., wener., kosmetyka. **Chłodna 26,** tel. 99-29, 3—5.

Dr. med. Feliks ROSTKOWSKI Chor. wener., skórne. **Chłodna 26,** tel. 99-29, 1--3 i 5--8.

Dr. Weintraub Praga-Targowa 78 m. 10 przy ul. Wileńskiej, wener., skóry, niemoc płciowa 10—12 r. i 4—8 w.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Mebli solidnych wybór wobec zastoju ceny bezkonkurencyjne. Udzielam kredytu. Plac Trzech Krzyży 13, róg Żórawiej.

Baczność! Tylko 40 złotych nowy garnitur marynarkowy. Ogólna wyprzedaż garniturów, palt, płaszczy, marynarek alpagowych, spodni. Szyjemy na zamówienia o 50% taniej. Posiadamy wielki wybór materjałów. Sipowski i Majewski. Chmielna 49 m. 5.

Maszyny do szycia „Kasprzyckiego". Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

OBUWIE dla wszystkich: damskie, męskie niebywałej gwarantowanej dobroci, wyrób własny za gotówkę i na raty poleca: „Adam", Nowy-Świat 37, w podwórzu.

POMPY, sikawki, węże poleca fabryka Stanisława Trębickiego, Kopernika № 33. (Dla pośredników dogodne warunki).

Robotnicy obeznani z masowemi robotami tokarskiemi, pomoc fachowa lub uczniowie z paroletnią praktyką potrzebni. Zgłaszać się do portjerni „Pocisku" Mińska № 25 od 11 — 12.

Rower damski, męski tanio sprzedam. Mokotowska 65 m. 74.

Stołowych, sypialni, gabinetów gustownych kilkadziesiąt wobec zastoju ceny wyjątkowe. Udzielam kredytu. Plac Aleksandra 13, róg Żórawiej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.